Rok 1872. Kraków, środa 24 stycznia. Nr. 18.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 23 stycznia.

Dzienniki węgierskie wzywają centralistów do ustępstw na rzecz Galicji, do załatwienia ugody galicyjskiéj. Na to odpowiada „Nowa Presse“ artykułem „Galicja i Chorwacja“, w którym usiłuje wykazać, że Galicja ma więcéj swobód, wolności i samorządu narodowego aniżeli Chorwacja, tudzież że Węgrzy postępują sobie daleko bezwzględniéj i ostrzéj z opozycją chorwacką aniżeli Niemcy z Galicją. Artykuł ten nowéj „Pressy“ zawiera przedewszystkiém mnóstwo fałszów.

„Samorząd, narodowe sądownictwo i szkolnictwo, narodowy język w szkole i urzędzie, własny sejm, autonomiczne władze posiada Galicja tak dobrze jak Chorwacja“ — pisze „N. fr. Presse“. W całém tém zdaniu każde słowo jeżeli nie jest fałszem to grubą przesadą. Samorządu nie mamy tak długo, dopóki namiestnik jest odpowiedzialnym ministerstwu wiedeńskiemu; dopóki minister jest jedyną władzą przełożoną nad namiestnikiem; dopiero jeżeli namiestnik reprezentować będzie najwyższą instancję rządu krajowego i będzie odpowiedzialnym sejmowi, będzie można mówić o rzeczywistym samorządzie w Galicji.

Narodowego sądownictwa dopóty nie mamy, dopóki na najwyższych posadach sędziowskich i prokuratorskich stoją obcokrajowcy, którzy nawet nie znają dobrze języka krajowego, albo którzy notorycznie są wrogami narodowości polskiéj i hołdują systemowi centralistycznemu i germanizacyjnemu, w którego usługach wyrośli. Czy „Neue fr. Presse“ żąda od nas nazwisk — niechaj weźmie do ręki szematyzm galicyjski.

Szkolnictwa narodowego tak długo nie mamy, dopóki uniwersytety nasze zależą od rządu wiedeńskiego; ustawodawstwo co do uniwersytetów i władza administracyjna nad uniwersytetami do dziśdnia są w ręku ministerstwa wiedeńskiego a więc o szkolnictwie narodowém mówić nie można.

Język narodowy w szkole nie jest jeszcze w zupełności zaprowadzony, jak również w urzędach; świadczą o tém dyrekcje finansowe, które urzędują jeszcze po niemiecku, i uniwersytet lwowski, przy którym liczne są jeszcze katedry niemieckie.

Sejm własny wprawdzie mamy, ale dotychczas jest on tylko ciałem wyborczém do rady państwa; trwanie i termin kadencji jego nie ustalone prawnie zależą od woli ministerstwa wiedeńskiego, które nie zostawia sejmom galicyjskim czasu do załatwiania najpotrzebniejszych spraw.

Autonomiczne władze wprawdzie posiada Galicja, ale autonomiczne władze te nie mają w ręku należytéj władzy egzekucyjnéj, którą rząd zachował sobie, tak więc zależne są od rządu i każdéj chwili mogą być doprowadzone ad absurdum.

Wobec toczących się w wydziale konstytucyjnym rozpraw nad rezolucją galicyjską, uważaliśmy za obowiązek nasz zbić wyraźnie na tém miejscu fałsze i przesady „Nowej Pressy“. Gdybyśmy to wszystko, co dziennik ten chce wmówić nam że mamy, rzeczywiście posiadali, to rezolucja byłaby zbyteczną; ale rezolucja właśnie niczego innego nie domaga się jak tego o czém właśnie „N. Presse“ fałszywie twierdzi, że to Galicja posiada, a co pokrótce da się streścić w tych słowach: odrębne stanowisko i rzeczywisty samorząd, to jest rząd odpowiedzialny sejmowi.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 listopada do końca grudnia 1871.*

Wydział krajowy oświadcza c. k. prezydjum namiestnictwa, iż nie ma nic do zarzucenia zaprojektowanemu rozporządzeniu o sprzedaży blankietów na książeczki robocze i służbowe, lecz że zdaniem wydziału kraj. należałoby w § 1 tegoż rozporządzenia umieścić, iż przełożeni obszarów dworskich, tak samo jak zwierzchności gminne są upoważnieni do wystawiania tych książeczek, tudzież że przełożeni gmin i obszarów dworskich powinni utrzymywać dokładną ewidencję, komu robocze i służbowe książeczki wydane zostały. Na zapytanie wydziału pow. kołomyjskiego oświadczył wydział krajowy, iż zdaniem jego konsensa do budowy na gruntach obszaru dworskiego udziela przełożony tegoż obszaru bez względu na to, kto jest przedsiębiorcą budowy.

Na zapytanie wydziału pow. w Lisku o wyjaśnienie w sprawie budowniczéj odpowiedział wydział krajowy, że władze autonomiczne udzielają konsensów do budowy tylko ze względów policyjnych, a bez względu na spory z tytułu prawa prywatnego wynikające, których rozstrzygnienie do c. k. sądów należy.

Wydział krajowy zatwierdził w zasadzie uchwałę rady miejskiéj krakowskiéj w sprawie zaciągnięcia półtoramiljonowéj pożyczki na uporządkowanie miasta.

Wydział krajowy nie uwzględnił przedstawienia wydziału pow. żydaczowskiego, aby karę nałożoną na obszar dworski przeznaczyć na rzecz funduszu gminnego, a nie na rzecz miejscowych ubogich.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa o zdanie, wydział krajowy oświadczył się za zapatrywaniem, iż w razach, gdy według § 102 ust. gmin. może nastąpić usunięcie naczelnika gminy, może być także zarządzoném jego zawieszenie w urzędzie. Na zapytanie c. k. namiestnictwa o zdanie, czyli wiceprezes rady pow. mościskiéj miał prawo na podstawie § 44 o repr. pow. zawiesić uchwałę rady pow., uznającą mimo popełnianych nieformalności za ważny wybór członka rady pow., wydział kraj. oświadczył się za prawomocnością tego systowania.

Wydział krajowy zniósł uchwałę wydziału pow. w Starémmieście, polecającą naczelnikowi gminy w Staréjsoli pod karą, aby propinatorowi bezpośrednio, nie czekając na asygnatę c. k. starostwa, udzielano pomocy w poszukiwaniu za trunkami propinacyjnemi.

Wydział krajowy zezwolił na nałożenie dodatków powiatowych: radom powiatowym w Tarnowie, Pilznie i Limanowéj w wysokości 15%, radzie pow. w Dąbrowie 16%, a radzie pow. w Jaśle 17%.

Wydział krajowy uwzględnił następujące rekursa:

a) w sprawach gminnych:

1) Gminy Czchowa przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Brzesku, zatwierdzając uchwałę rady gminnéj w sprawie wydzierżawienia z wolnéj ręki propinacji i targowego, w sprawie budowy szopy w Łyścu.

2) P. Kajetana Moszoro, znosząc orzeczenie wydziału pow. w Bohorodczanach z powodu, że takowe przed decyzją rady gminnéj powzięte zostało, również w sprawe budowniczéj.

3) P. Katarzyny Radkowéj, znosząc orzeczenie wydziału pow. w Tarnowie, z tych samych jak poprzednio powodów.

4) Zwierzchności gminnéj w Pilznie przeciw orzeczeniu wydziału pow. znoszącemu uchwałę zwierzchności w sprawie budowniczéj.

5) Naczelnika gminy Kopyczyniec, tudzież pp. Hani i Saula Pfeifferów i nałożenia kary na naczelnika gminy.

6) P. Jadwigi Kotlarskiéj przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Żywcu powziętemu przed uchwałą rady gminnéj.

b) W sprawach drogowych:

7) Naczelnika gminy Kolanek, skazanego na karę 10 złr. za zaniedbanie dróg gminnych, uwalniając go od téj kary na wniosek wydziału pow. horodeńskiego.

8) Gminy miasta Myślenic przeciw orzeczeniu wydziału pow., którém polecono rekurującéj gminie ubezpieczenie drogi nad brzegiem rzeczki, na terytorjum Staréjwsi położonéj.

9) Obszaru dworskiego w Staréjwsi przeciw orzeczeniu wydziału pow. limanowskiepo w sprawie podziału dróg gminnych na publiczne i niepubliczne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 22 stycznia.

(?). Pierwsze posiedzenie wydziału konstytucyjnego, zrobiło na delegacji polskiéj jak najgorsze wrażenie. Słowa Auersperga, że tak dla wewnętrznéj jak i dla zewnętrznéj polityki państwa rząd rezolucji w całości przyjąć nie może, odkryły znowu słabą stronę rządu. Jeżeli rząd nadal jeszcze ogląda się na zewnątrz, to nietylko że rezolucji całéj ale nawet najgłówniejszych jéj punktów dać nie może — jest to wiecznie ta sama piosnka o koniecznym względzie na Rossję.

Rozumielibyśmy wzgląd na inne państwa, gdyby chodziło o kwestje społeczne, które mogą się dla innych państw stać niebezpiecznemi; rozumiemy jeżeli dajmy na to w kwestji internationala lub tym podobnych jeden rząd odwołuje się na drugi i powoduje się względami na sąsiada. Ale i w kwestjach czysto narodowych niesłychaną jest rzeczą, aby rząd jakiś oświadczył, że ze względu na sąsiednie państwa nie może sprawiedliwości wymierzyć narodowi.

Taka polityka jest polityką konania.

Stanowisko delegacji naszéj jest dzisiaj bardzo trudne, ale co to stanowisko jeszcze bardziéj utrudnia, to zupełny brak planu kampanji. Delegacja nasza zajmuje stanowisko wyczekujące; w podkomitecie którego konferencje mają być tajne p. Zyblikiewicz ma żądać od centralistów, aby oni wpierw wyjawili na które punkta z rezolucji przystać są gotowi. Naturalnie, że pp. Herbst i Giskra znowu będą żądali, aby p. Zyblikiewicz imieniem delegacji oświadczył, przy których punktach rezolucji obstają jako conditio sine qua non kompromisu. Dzisiaj w południe odbyło się pierwsze posiedzenie podkomitetu konstytucyjnego, prócz tego odbywały się posiedzenia wydziałów finansowego i rekrutacyjnego. W pierwszym z tych wydziałów prowadzono daléj obrady budżetowe, w drugim minister obrony krajowéj Horst uzasadniał żądaną przez rząd liczbę rekruta.

Wiedeń. [Z komisji skarbowéj.] Na sobotniém posiedzeniu wniósł przewodniczący komisji Plener, by w tych dniach, w których niema posiedzenia izby, komisja skarbowa odbywała swoje posiedzenia. Wniosek ten przyjęto.

Przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych wnosi referent dr. Giskra, by przy tytule I: Główne kierownictwo, na które rząd preliminował 400,650 złr. jako pokrycie zwyczajne a 506 złr. jako pokrycie nadzwyczajne, uchwalić 388,800 złr. na pokrycie zwyczajne, a 12,400 złr. na pokrycie nadzwyczajne czyli razem 401,200 złr. Komisja przyjęła ten wniosek po krótkiéj rozprawie, w któréj prócz referenta brali udział: minister spraw wewnętrznych bar. Lasser, Leitenberger i dr. Kuranda. Przy tytule II: Wydatki na policję państwową, uchwalono zgodnie z życzeniem rządu 120,000 złr. Przy tytule III: Wydatki na dziennik ustaw państwa, wnosi referent, by przyzwolono 47,000 złr. jako pokrycie zwyczajne, 1,000 złr. jako pokrycie nadzwyczajne. Dr. Herbst żąda, by na pokrycie zwyczajne przyzwolono tylko 45,000 złr. a więc razem 46,000 złr. Komisja przychyliła się do wniosku dr. Herbsta. Przy tytule IV: Polityczna administracja poszczególnych krajów koronnych uchwalono 4,501,000 złr. Dr. Gross i Wickhoff przemawiają przy téj sposobności i wykazują konieczność, by rząd ze względu na dawniejsze i ciągle jeszcze powtarzające się agitacje po wsiach górno-rakuskich, przy wyborze urzędników swoich miał na oku usposobienie ich przychylne lub nieprzychylne konstytucji.

— [Na przyszłém posiedzeniu izby] wniesiona zostanie ustawa, mająca obowiązywać Dolną Austrję i Szląsk a dotycząca nabywania gruntów, uzyskanych przez regulację rzek.

— [Sprawozdanie] o wniosku rządowym, dotyczącym umowy z Stanami Zjednoczonemi względem wzajemnéj ochrony znaków handlowych już jest gotowe, a komisja, która je ułożyła, wnosi zarazem, by ją izba przyjęła. W umotywowaniu wniosku schodzi się komisja prawie zupełnie z zapatrywaniem rządu, że wobec wielkiego postępu przemysłu austrjackiego i znacznego wywozu do Ameryki, wyjątkowe usiłowania pojedyńczych obywateli austrjackich do osiągnięcia pewnych korzyści z podrabiania amerykańskich znaków handlowych, mogą mieć tylko uboczne i podrzędne znaczenie.

Anglja.

[Zachowanie się duchowieństwa katolickiego wobec oświaty ludowéj — kwestja równouprawnienia politycznego kobiet].

Kardynał Cullen w swéj mowie o nauczaniu w szkołach katolickich, niewahał się zacytować kilka ustępów z pism Stuarta Mill'a, okrzyczanego przez klerykałów za arcy-kacerza. Jego słuchacze, których nauczał o zabójczych dla zbawienia duszy teorjach Milla, musieli być okropnie zdziwieni, słysząc z tych samych ust pochwały oddawane skeptycznemu filozofowi.

Oto jest ustęp zacytowany przez kardynała: „Byłoby rzeczą niepodobną do zniesienia, żeby rząd zupełnie zabrał w swoje ręce wychowanie ludu.

Rząd, który chciałby od pierwszych chwil młodości nadawać pewne formy uczuciom i zapatrywaniom ludu, mógłby z nim robić co się podoba, byłby jednem słowem rządem despotycznym“.

Z téj uwagi skorzystał kardynał, aby wystąpić przeciwko szkołom narodowym założonym przez rząd, chociaż wcale niedoznającym żadnego nacisku z jego strony.

Zamiast słowa „rząd“ kardynałowi chciałoby się postawić „duchowieństwo“, ciekawą jednak byłoby rzeczą, coby na to powiedział znakomity filozof i ekonomista. Wyrok potępienia bez wątpienia wypadłby daleko surowszy. Jakby sobie duchowieństwo despotycznie postępowało ze szkołami, gdyby takowe pozostawiono jego pieczy, można ztąd sądzić, że kardynał uskarżał się na te nawet szkoły, które w istocie nie są mieszanemi.

One są pod zarządem duchowieństwa, i uczęszczane wyłącznie przez dzieci wyznania katolickiego; jednak kardynał i w tem widzi okropną tyranję rządu, że na naukę religji ściśle wyznaczono pewne godziny, aby dzieci innych wyznań nie potrzebowały zostawać na lekcjach religji katolickiéj przy innym rozkładzie godzin. Tylko pod tym bowiem warunkiem państwo się zgodziło na ponoszenie kosztów utrzymania szkół.

Times o tych skargach kardynała pisze dosyć złośliwie. „Ucisk wywierany przez państwo jest okropny; duchowieństwo pozpawiono przywileju nauczania, w każdéj chwili razem z innemi przedmiotami o nieomylności papiezkiéj, wysokiém powołaniu jezuitów, niewoli ojca świętego i wielu innych rzeczach. Ultramontanie na całym świecie prowadzą walkę tąż samą bronią; podług nich wszystkie nieszczęścia nowoczesnego społeczeństwa są rezultatem niezastósowania się do ich rad zbawiennych. Kardynał nie znajduje innego środka na zwalczenie komunizmu, niewiary, rezolucji, jako oddanie szkół pod kierownictwo duchowieństwa katolickiego.

To, co mówi o szkołach elementarnych, stosuje i do wyższych, nawet do uniwersytetów. Coraz widoczniéj ultramontanie dążą do zasklepiania się i odosobnienia, i zapewne kardynał ze smutkiem wspomina te błogie czasy, gdzie na heretyka w społeczeństwie zapatrywano się tak samo, jak my na bydlę dotknięte morowém powietrzem: jak na coś takiego, czego należy natychmiast się pozbyć, aby uniknąć zarazy“. Podług zdania dziennika *Times* kraj ma prawo żądać, aby szkoły utrzymywane kosztem państwa były dostępne dla wszystkich. Protestanci i katolicy, presbiterjanie i Anglikanie mają nieograniczone prawo do szkół państwowych, i dla tego nauka dogmatyczna religji powinna być wykładaną tylko w pewnych godzinach. Kardynał jednak o tém nie chce wcale wiedzieć; on się obawia, aby dzieci rodziców katolickich przez obcowanie z protestanckiemi nie brały przekonania, że ich współkoledzy nie są takiemi złemi i grzesznemi istotami, za jakie je wystawia duchowieństwo katolickie.

Pod prezydencją członka parlamentu Jakuba Brigtet (brata John Bright'a) odbyły się narady przyjaciół emancypacji kobiet. Uchwalono zwołać jeneralną naradę, utworzyć wydział wykonawczy i komitety, odbywać regularnie zgromadzenia i td. Przewodniczący zgromadzenia oświadczył, że Gladston i całe jego ministerium sprzyja równouprawnieniu politycznemu kobiet. Kwestja ta podług zdania mówcy robi daleko szybszy postęp jak niegdyś kwestja wolnego handlu lub reforma parlamentu. Należy więc spodziewać się, że dotyczący wniosek będzie w parlamencie dobrze przyjęty.

Francja.

— [Protesta przeciwko projektowi opodatkowania produktów surowych] sypią się ze wszystkich stron Francji na głowę nieustraszonego pana Thiersa. W istocie zapał jego i wytrwałość w obronie starych ekonomicznych zasad zdają się zwiększać w miarę coraz więcéj gromadzących się przeszkód i protestacji. Kraj cały zupełnie niepotrzebnie wstrząśnięty jest rozprawami w tym przedmiocie. Niewdzięczny przemysł i handel, które p. Thiers chciał wziąć w opiekę, energicznie odrzucają tę opiekę i przeczą podanym cyfrom i faktom p. prezydenta. I tak: dwa miasta nadzwyczaj przemysłowe Tourcoing i Roubaix przysłały delegatów z poleceniem kategorycznego zaprzeczenia przeciwko słowom p. Thiersa, jakoby w skutek wolności handlowéj, miasta te dogorywały. Ci delegaci mają zawezwać reprezentantów przemysłu z Lyonu, Marsylji, Reimsu, Elbeuf, Bordeaux, Tarare, aby im oświadczyć, że przemysł w Roubaix i Tourcoing nigdy nie był jak dziś w świetniejszym stanie, że pan

---

KILKA MYŚLI
o początkowych dziejach
Rossji i Rusi.

(Ciąg dalszy.)

Dopiero pod Włodzimierzem św. dostrzegamy zawiązku organizacji społecznéj całą Ruś obejmującéj. Okoliczność, że ten książę sam tylko pozostał z rodu Ruryka i dlatego swą władzę na wszystkie ziemie ruskie rozciągał, niewiele zapewne mogła się przyczynić do zespolenia ruskich Słowian w jedno ciało państwowe; książę był przedewszystkiém wodzem swojéj druzyny, więc niby obrońcą kraju przeciwko nieprzyjaciołom, a w drodze cywilnéj sądy sprawował, więc znowu bronił obywateli od złoczyńców. Silniejszym musiał być jego wpływ tam, gdzie sam mieszkał, więc w ziemi Polan, w Kijowie; słabszym w innych ziemiach. Wreszcie cały kraj sam sobą się rządził wiecami, na których starsi, tj. głowy rodów i familji sprawy rozstrzygali. Wzmocnienie władzy książąt i szacunku pełniejsze zapatrywanie się na nią ludu należy przypisać zaprowadzeniu chrześcjaństwa na Rusi. Kapłani greckiego obrządku obok zasad religji wmawiali także w swoje owieczki naukę o pochodzeniu od Boga władzy ziemskiéj, i sami takową swoim przykładem stwierdzali, zawsze bowiem trzymali się strony książęcéj. A nietylko tak było, co naturalna, w pierwszéj dobie po zaprowadzeniu chrześcjaństwa, lecz i później, gdy naród już całkiem przejął się nową religją, duchowieństwo ruskie zawsze przy książętach stało.

Już za pierwszego księcia chrześcjanina postarało się duchowieństwo o wprowadzenie na Ruś Nomokanonu, czyli zbioru ustaw kościelno-cywilnych, które całą moralność narodu podciągając pod juryzdykcję kościoła, tém samém w ręce księży oddawały jego życie domowe, a nawet publiczne. Szkoły, stosunki rodzinne, obyczaje, wreszcie zabawy i igrzyska, wszystkiém tém księża rządzili, a więc wszędzie jednostajność wyobrażeń i kierunku zaprowadzali.

Tak tedy Słowianie ruscy, dzięki duchowieństwu, przyszli do uznania swojéj jedności, wprawdzie religijnéj tylko i moralnéj; ale któż zaprzeczy, że mogła ztąd wywiązać się jedność narodowa i polityczna, zwłaszcza gdy władza duchowna ręka w rękę szła ze świecką? O taką jedność łatwo było książętom. Obaczmyż, jak się wywiązali ze swego zadania?

Włodzimierz, święty wedle Nestora i za takiego przez kościół uznany, jest także postacią niezmiernie uwydatnioną w poezji; nie występuje on tam jako rycerz, owszem męztwo jego nieraz bywa narażone na próby, z których niekoniecznie chlubnie wychodzi; ale otacza go za to orszak prawdziwych bohaterów, on zaś jest dobrym panem, ucztuje wesoło z drużyną, czasem i lud fetuje. Sam nic nie robi, lecz wielkich rzeczy dokazują jego bohaterowie, niby paladyni tego Karola W. północy. Upoetyzował lud Włodzimierza właśnie jako dobrego pana; niczego też więcéj po swoich książętach nie wymagał, jedno aby sprawiedliwie i gospodarnie rządzili, o chwałę ich wojenną nie bardzo się troszczył. Ale w rzeczy książę był naczelnikiem, jak się już powiedziało, swojéj drużyny, a ta drużyna obca z rodu Słowianom, albo walczyła gdzieś na krańcach ziemi z hordami azjatyckiemi i z Grekami, albo w domu naród krzywdziła. Tak też było i za Jarosława, syna Włodzimierza.

Za jego czasów żywioł normandzki potężnie się rozsiadł na Rusi. Wiadomo, że Jarosław przeważnie waregskiéj drużynie zawdzięczał osiągnienie władzy wielkoksiążęcéj i dlatego pierwszeństwo jéj nadał przed krajowcami, czego dowodem jest Prawda Ruska. Ta ustawa książęca, głównie spraw kryminalnych dotykająca, za wszelkie szkody waregowi wyrządzone cięższą karę naznacza, aniżeli za pokrzywdzenie Słowianina. Członkom drużyny polecał także książę sprawowanie w swojém zastępstwie różnych urzędów sądowych i administracyjnych; a lubo w czasach późniejszych Waregowie zostali w drużynie przez Słowian zastąpieni, albo w Słowian się przeobrażali, nie zmieniło to wszakże charakteru pierwiastkowego drużyny, jako orszaku księcia nadwornego i wojskowego, który tylko od pana wyglądając łaski, o lud nie dbał i owszem ciemiężył go. Za czasów Jerzego Długorękiego, więc w wieku XII, żali się niejakiś Daniel w te słowa: „nie stawiaj sobie domu obok domu książęcego, bo ciwun księcia jest jako ogień, a sługi jego jako iskry.“ Tak tedy drużyna, ten pierwszy, a nawet jedyny organ, przez który objawiała się władza książąt na Rusi, była plagą krajową, tém zaś dotkliwiéj czuć się dawała, że po śmierci Jarosława, gdy Ruś poszła na podział między jego potomstwo, a dzielnice jeszcze się stanowczo nie utworzyły, członkowie drużyny w tym stanie zamięszania, wędrując bez ustanku razem z książęty swoimi od jednéj dzielnicy do drugiéj, nigdzie stale nie osiadając, własności ziemskiéj nigdzie nabyć nie mogąc, już dla tego samego nie mieli przywiązania do kraju, więc rabowali go i niszczyli, ile się dało. A książęta znowu nie powściągali drużynników, bo ich potrzebowali do ciągłych zatargów i zapasów z książętami, sobie nieprzyjaźnymi.

Według wyobrażeń średniowiecznych władza terrytorjalna panującego niczém się nie różniła od majątkowéj własności osób prywatnych; ztąd owe kupna, zamiany, darowizny, sprawy posagowe, a także podziały ziem publicznych, o których panujący stanowili, nie pytając woli narodu. Dlatego téż i ruscy książęta dzielili kraje swoje między synów, jak już Włodzimierz św. uczynił, a po nim Jarosław. Ale na Rusi była jeszcze inna przyczyna tego ogólnego faktu średniowiecznego. Słowianie ruscy, jakkolwiek obyczajami i religją w jeden naród spojeni, nie mogli przecież i dziś jeszcze nie zatarli owych cech rodowych, dla których na kilka plemion się dzielili; a w tamtych czasach różnice plemion jeszcze wydatniejszemi były. Więc podział Rusi na osobne księstwa, zgodny z pojęciami wieku, dogadzał także odrębnościom miejscowym, czyli, jakby dziś powiedziano, prowincjonalizmowi. Tak utworzyły się dzielnice kijowska, wołyńska, halicka, połocka, smoleńska i czernichowska, których granice odpowiadały prawie granicom dawniejszych pokoleń ruskich, niezależnie żyjących. Gdy jednak i ten, że tak rzeknę, naturalny podział dał pochop książętom do waśni, cóż dopiero powiedzieć o drobniejszych podziałach, dokonywanych jedynie, aby mniéj więcéj wszyscy książęta nielitościwie mnożącego się rodu Ruryka mieli gdzie się podziać? Musiało to i rzeczywiście wyszło na nieustającą wojnę domową. W r. 1097 chcąc zapobiedz tak smutnéj przyszłości, zjechali się wszyscy książęta w Lubczu, w ziemi czernichowskiéj, nadali każdéj rodzinie pierwszą dzielnicę i zaprzysięgli sobie wzajemnie przestawanie na swojém i zachowanie pokoju.

Zjazd Lubecki jest ważnym faktem w historji ruskiéj, świadczy bowiem o potrzebie politycznego zespolenia Rusi, jeżli nie w jeden organizm, co wówczas niemożebnem było, to w kilku ściśle od siebie odgraniczonych, posiadających za to każdy u siebie warunki wewnętrznéj łączności. Ale tę potrzebę takową raczéj przeczuwano, niżeli uznawano samowiednie, to też widzimy, że ów zjazd, zwołany w celu zawarowania świętéj spokojności między książętami, nie przyniósł pożądanych owoców. Ledwie się rozjechali jego autorowie, aż zdrada jednego z książąt, Dawida Igoromicza, dała hasło do wojny, która już odtąd nie ustawała. Mnożenie się rodzin książęcych, dla których już dzielnic zaczynało brakować, było powodem do nowych zamięszań, w których często dojść niepodobna kto po sobie miał słuszność, kto nie. Dowodzi historyk rossyjski Sołowjew, że w kłótniach swoich Rurykowicze trzymali się zasady starszeństwa w rodzie, a to w taki sposób: kto był wiekiem najstarszy, więc głową rodu, ten mógł prawnie posiadać dzielnicę kijowską, jako prym trzymającą wobec innych dzielnic i używał tytułu wielkiego księcia; reszta ziem ruskich podobnież dostawała się różnym z kolei książętom na mocy owego prawa starszeństwa, które samo tylko niby może nam wytłómaczyć ustawiczne odmiany osób i rodzin książęcych we wszystkich księstwach. Nie znamy żadnego dokumentu, w którymby było przestrzeganie owego starszeństwa zawarowane, a fakta znowu świadczą, że duma, przemoc, chciwość, lub po prostu burzliwość charakteru skłoniły tego albo owego księcia do opanowania lepszego jak mu się zdawało kraju. Zjazd lubecki chciał każdéj rodzinie książęcéj osobne ziemie wyznaczyć, ale książęta, z których każdy, że jako od Włodzimierza ś. pochodzący, sądził,

Thiers grubo pobłądził, nazywając je choremi dogorywającemi, i że te miasta stanowczo odrzucają lekarstwo, które im udzielić rząd zamyśla.

W Lyonie 16go b. m. miała miejsce ogólna manifestacja z okazji podatku od produktów surowych. Przemysłowcy i kupcy tego miasta zebrawszy się w wielkie zgromadzenie, zaprotestowali w sposób najenergiczniejszy przeciwko temu podatkowi, uważając go jako zniweczenie głównego przemysłu lyońskiego i nieochybną przyczynę upadku gałęzi odnoszących się do niego. Przemysłowcy i kupcy lyońscy oświadczają się z przyjęciem wszelkich innych możliwych ciężarów i podatków, odrzucają tylko podatek od płodów surowych, jako pogwałcenie wolności pracy i zamach na pomyślność kraju.

Rada municypalna miasta Lyonu jednomyślnie przyłącza się do protestu izby handlowéj.

Izby syndykalne tkanin wełnianych i sukiennictwa zapraszają wszystkie izby handlowe i doradcze komitety całéj Francji do zaprotestowania raz ostatni za pomocą telegrafu, przeciwko podatkowi od produktów surowych i powrotowi do systemu drawbaków, przyłączając się do przyjętego porządku dziennego następującego:

Protestacja:

„Obecni członkowie izb syndykalnych protestują energicznie przeciwko zamiarowi rządu, przywrócenia opłat od przywozu materji surowych i powrotu do systemu drawbaków“.

Piszą z Bordeaux pod dniem 16 stycznia:

„Dziś wieczór wyjeżdża do Wersalu delegacja od stowarzyszeń w celu oświadczenia się przeciwko przywróceniu opłat od produktów surowych, jutro zaś jadą liczni przedstawiciele komitetu wolnego handlu“.

Pan Estrangin, prezes towarzystwa obrony handlu w Marsylji telegrafuje do p. Claude deputowanego do zgromadzenia z departamentu Wogezów następującą depeszę:

„Odbyło się dziś (15 b. m.) na giełdzie Marsylskiéj manifestacja przeciwko projektowi podatku od materji surowych. — Przyjęto poniższą rezolucję, która się pokrywa podpisami i ma być przesłana zgromadzeniu.

„Handel Marsylski ponawia energiczne protestacje, które już nieraz czynił przeciwko wnioskowi rządu, nałożenia podatku na produkta surowe i powrotu do systemu drawbaków.

Uznając konieczność wynalezienia nowych źródeł dla budżetu i przyłączając się do postanowienia powziętego przez handel Paryzki, oświadcza, że przyjmie ciężary, jakie na niego nałoży zgromadzenie narodowe we wszelkiéj formie — z wyjątkiem formy opłat cłowych“.

W wielkiéj sali hotelu zwanego „Grand Hôtel“ odbyło się zgromadzenie przemysłowców i negocjantów Paryzkich, zwołane przez izby syndykalne dla wydania swéj opinji o projektach finansowych rządu i o wypowiedzenie traktatu handlowego.

Zgromadzenie liczyło 7 do 800 osób. Pan Flotard deputowany z departamentu Rodanu prezydował. Pan Petit streścił rezultat ankiety zarządzonéj przez izby syndykalne Paryzkiego handlu względem skutków traktatu handlowego z Anglją. Dwadzieścia pięć izb handlowych oświadczyło się bezwarunkowo za wolnością handlu; 17 izb żądało utrzymania traktatu handlowego, objawiając życzenia za rozwojem robót publicznych i obniżeniem taryf na kolejach żelaznych. Cztery izby oświadczyły, że nie mają żadnego interesu w téj kwestji i przeszły do porządku dziennego.

Siedm tylko izb wzięło stronę pana Thiersa i pochwaliło jego zamiar wypowiedzenia traktatu handlowego z Anglją.

Pomiędzy wieloma mówcami, przemawiał na tém zebraniu i p. Wołowski. — Mówił, że przypuściwszy nawet, że traktat handlowy był złym, przewrót jednakże francuzkiego przemysłu jest dokonany. Aby powrócić do systemu protekcyjnego, trzebaby na nowo przekształcić w przeciwnym kierunku. Pan Wołowski przemówił jeszcze raz za podatkiem od dochodów, przy oklaskach znacznéj liczby słuchaczów.

— [Pan Bertauld złożył raport] w imieniu komisji wyznaczonéj do zbadania wniosku p. Tolaina tyczącego się prawa o stowarzyszeniach.

Jest to praca wielkiéj wartości i dzieli się na cztery rozdziały: pierwszy rozdział mieści w sobie historyczne streszczenie różnych ustaw odnoszących się do prawa o stowarzyszeniach; drugi mówi o ogólnych zasadach projektu do prawa; trzeci zajmuje się rozmiarem jego zastosowania, a czwarty rozbiera układ jego postanowień.

Czujemy się w obowiązku przytoczyć tu choć kilka ustępów z drugiego rozdziału poświęconego badaniu zasady wolności stowarzyszeń.

„Zasada wolności asocjacji, mówi uczony p. Bertauld, ma swych gorących wyznawców i takichże przeciwników. Podług jednych, wolność stowarzyszenie się, to wolność tworzenia w państwie, dla jego zaburzenia, wielkich i małych państewek. W obu tych pojęciach jest przesada, a pierwsze z nich wprowadziło w błąd w ostatnich czasach wiele zdrowych umysłów.

Państwo, które udziela zatwierdzenia umowom, umowom towarzystw świeckich i handlowych, czyż miałoby prawo sankcjonować węzły stowarzyszeń umysłowych, moralnych, religijnych, politycznych, to jest zapewnić przymusem trwanie tych węzłów pomiędzy stowarzyszonemi? Nie! Państwo jako opiekun i poręczyciel wolności każdego i wszystkich, działałoby wbrew swojemu celowi gwarantując zaprzedanie téj wolności. Wszechwładztwo każdéj osoby nad sobą saméj, nie może być ograniczone tylko wszechwładztwem publicznem państwa, zkąd wynika, że te zrzeczenia się są zawsze niepewne, odwołalne i stanowią tylko obietnice nie obowiązujące, a przynajmniéj obowiązujące tylko uczucie człowieka.

Państwo, dalekie od udzielenia siły dla zapewnienia skuteczności tym przyrzeczeniom, idzie z pomocą wolności indywidualnéj pragnącéj się wyswobodzić. — Poskramia jakby jakie przywłaszczenie wszelkie wszechwładztwo, które nie jest wszechwładztwem państwa.

Państwo sankcjonuje tylko zgodne z prawami i żądające jego opieki, umowy zaszłe pomiędzy dozwolonemi stowarzyszeniami, a osobami trzeciemi, pomiędzy temi stowarzyszeniami, a ich członkami, pomiędzy samymi stowarzyszonymi; ale czego się nie podejmuje uwieczniać, pomimo zmian w chęciach interesowanych, to związku socjalnego. Ten węzeł o ile jest ujarzmieniem osób, może być zawsze zerwanym w przyszłości, wyjąwszy w wykonaniu prawnych przyrzeczeń przyjętych podczas tego trwania.

Wolność stowarzyszenia się, to wolność nie tylko rozwijania swych zdolności, ale i wywierania wpływu na uzdolnienia innych, — i często posłużenia się niemi. Wykonywanie takiéj wolności mieści w sobie za wiele niebezpieczeństw — aby nie wymagało bacznego dozoru, a nadużycie jest tak łatwe, że ci nawet — którzy niedopuszczają żadnego zapobiegawczego rozporządzenia, upoważniają stowarzyszenie do związania się tylko za zawiadomieniem rządu i za postawieniem go w możności czuwania nad interesami, których jest stróżem.

Inicjatywa pojedynczych osób nie jest podległa takim ostrożnościom i ostrzeżeniom urzędowym w umowach i czynnościach zwyczajnych; ona nie jest skazaną na wywołanie uwagi dla ułatwienia kary.

Mniemanie, że wolność asocjacji stwarza koniecznie państwa współzawodniczące z państwem, że wytwarza rządy zbiorowe, niezgodne z władzą społeczną, za nadto przewiduje i przypuszcza samowolę i bunt, podczas gdy możliwą rzeczą jest, aby wolność zamykała się w sferze czynności bardzo prawowitych i bez żadnéj chętki napastowania. Jest tylko jeden powód do obawy, nakazujący użycie niektórych środków nadzorczych.

Teorja, że bezpieczeństwo publiczne byłoby naruszone, gdyby stowarzyszenia, nawet z celem dozwolonym, mogły się tworzyć bez współudziału lub przyzwolenia rządu, ma za sobą wprawdzie dawne rozporządzenia. Ale można zadosyć uczynić téj teorji środkami, będącemi więcéj zastosowanymi do naszych nowych instytucji i do postępu pojęć liberalnych.

Obie ustawy, które dziś rządzą stowarzyszeniami we Francji, nie są nawet dla broniących je dawniéj i dziś, ustawami wolnemi od błędów. Uznają powszechnie, że prawo, którego wykonanie podlega dobréj woli rządu, nie ma w sobie wolności i żyje tylko życiem niepewnem. Zatwierdzenie lub odmowa pozwolenia, nie jest czynem jurysdykcji, podległym stałym zasadom. Jest to rozwiązanie chwiejne, zmieniające się z usposobieniami i dążnościami tych, — od których się go żąda.

A czyż prawo stowarzyszania się nie jest naturalnem, nietykalnem prawem, o tyle, o ile jest nieszkodliwem względem prawa bliźniego, a mianowicie względem prawa państwowego? Czyż ono nie było gwałtowną potrzebą zawsze, a szczególnie w obecnéj chwili? Więc jakim sposobem można ją oddawać na łaskę rządu?

Jak można zresztą czynić zależną od materjalnéj okoliczności, obojętnéj na pewną oznaczoną cyfrę członków, potrzebę domagania się na drodze administracyjnéj prawa do bytu?

Nakoniec system prewencyjny przedstawia niedostatki. Nie dozwala on dosięgnąć stowarzyszeń zawiązanych w takich warunkach, że one mogą się utrzymywać za pomocą korespondowania i bez zebrań.

Komisja mniema, że gdyby można bez niebezpieczeństwa dla porządku publicznego zastąpić prewencję skarceniem, władzę administracyjną władzą sądową, władzę dyskrecjonalną i zawsze według upodobania odwołalną postanowieniem wyraźnem lub milczącem tworzącem prawo, przyczyniłaby się komisja do urzeczywistnienia, na korzyść drogocennéj i płodnéj wolności, postępu od dawna pożądanego i obiecanego w dalekiéj przyszłości przez tych nawet, którzy nie śmieli przyjąć go w obecnéj chwili.

W r. 1834 wymowni mówcy, a pomiędzy niemi Berryer, Lamartine, Odilon Barrot; uczeni prawnicy, jak: Isambert, Mérilhou uważali artykuł 291 jako plamę w kodeksie francuzkim, i protestowali przeciwko projektowi, który miał być jego rozwinięciem. P. Guizot, żądając jego utrzymania, kilka razy objawiał nadzieję, że ten system potępienia godny w zasadzie, będzie mógł być opuszczony w przyszłości. Nasi najlepsi publicyści, a pomiędzy niemi książe de Broglie zgadzali się w głoszeniu, że w przedmiocie stowarzyszenia się, jak i w prasie i nauczaniu, obawa nadużycia nie uprawnia zniesienia tego prawa.

Porównanie naszych ustaw, tak kończy p. Bertauld, z ustawami obcych krajów, a także i z naszém dawnem prawodawstwem, które nie zabraniało jak tylko zgromadzeń, popierało pojęcia reformy, w którejśmy obecnie weszli. Jakiż był koniec końców rezultat nieufności i strachu, z którémi łączymy życzenie zerwania? Rozmnożenie się towarzystw, pod ziemna propaganda stowarzyszeń wymykających przed wszelkim nadzorem, napaść potajemna, niewidoma, czyniąca wszelką obronę niepodobną.

Żądamy od was zatwierdzenia zasady wolności stowarzyszeń, pod warunkiem ich publiczności“.

— [Panie Thiers, André, Beulé, Bourbaki i inne] wydały odezwę do Francuzek, wzywając je do narodowéj suskrybcji po jednym su czyli pięć centymów na tydzień, a to w celu odbudowania tysięcy chałup zburzonych w ostatniéj wojnie. Można i z góry wnosić składkę w stosunku 20 cent. na miesiąc, 60 cent. na kwartał, 2 fr. 60 cent. na rok itd.

Mają się odbudowywać naprzód chałupy, folwarki i zabudowania wiejskie, których wartość nie przenosi 500 fr. i których właściciele otrzymają świadectwa ubóstwa. Wszyscy się spodziewają, że podpisy na *Le sou des Chaumières* przyniosą miljony.

— [Zakaz sprzedaży na ulicach dzienników: *le Gaulois i la Constitution*], pism opinji tak sobie przeciwnych, wywołał bardzo niekorzystne wrażenie między publicznością.

— [P. Valentin prefekt dep. Rodanu] skazany został przez cywilny trybunał w Lyonie na zapłatę 4000 franków p. Haas, którego bezprawnie kazał uwięzić. Dnia 13 kwietnia 1871 r. p. Valentin aresztował p. Haasa, pod zarzutem, że jest ajentem Napoleona i szpiegiem pruskim zarazem, lecz po 10 dniach więzienia na wolność wypuścił. Co najjaśniéj wypływa z całéj téj sprawy, to to, że dziś, dzięki zniesieniu artykułu 75, każdy prefekt może być pociągany przed sąd, jak wszelki inny śmiertelnik.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 22 stycznia.

[Zalegające w magistracie podania o zatwierdzenie planów — sprawozdanie komisji archiwalnéj — odpowiedzi na interpelacje — wniosek r. m. Rzewuskiego o objęcie kasy oszczędn. pod zarząd gminy — rozstrzygnięcie reklamacji przeciw liście przysięgłych na r. 1872 — powołanie p. Krywulta na radcę miasta — zamknięcie rachunków za 1869 r. — przyjęcie kilku osób do gminy].

Początek posiedzenia o godzinie pół do 6téj wieczorem; przewodniczący pierwszy wiceprezydent dr. Szlachtowski; radców obecnych 37.

Między podaniami do rady m. wniesionemi odczytał sekretarz p. Zawiłowski odezwę izby handlowo-przemysłowéj o polecenie magistratowi szybkiego załatwienia podania wniesionego jeszcze w październiku r. z. przez ks. Stanisława Jabłonowskiego, o zatwierdzenie planów założyć się mającéj w Krakowie fabryki mebli z drzewa naginanego. Izba handlowa zwraca przytém uwagę, że pożądany wzrost fabryk w mieście naszém wymaga szybkiego zatwierdzania planów i usuwania ile możności przeszkód stronom przez magistrat dość często stawianych.

Referendarz Uszewski usprawiedliwiając postępowanie magistratu w powyższéj sprawie, wyjaśnia, że opóźnienie nastąpiło z powodu niedokładnie sporządzonych planów, które musiały być kilkakrotnie podającemu do przerobienia zwracane, oraz z powodu rokowań z ks. Jabłonowskim o założenie téj fabryki na innem dogodniejszém miejscu; sprawa ta jednak została już ostatecznie w b. m. załatwioną.

Komisja archiwalna przedłożyła radzie sprawozdanie z postępu czynności około uporządkowania dawnego archiwum miejskiego za czas od 1 września do końca grudnia 1871 r. W ciągu tego czasu ułożono 5650 sztuk aktów rozmaitéj treści, przeważnie sądowéj, tudzież spisano katalog 1700 ksiąg. Ponieważ najdawniejsze akta i przywileje pargaminowe przechowane są dotychczas w kasie miejskiéj w skrzyniach do tego nieodpowiednich, przeto komisja żąda wydania takowych dla umieszczenia ich w archiwum.

Sprawę tę odesłano do sekcji skarbowéj dla wyznaczenia funduszu na sprawienie odpowiedniéj na ten cel szafy.

Referendarz Wyrobisz odpowiadając na interpelację r. m. dra Wróblewskiego, wniesioną na poprzedniém posiedzeniu co do łapania psów przez oprawcę w godzinach popołudniowych, oznajmia, że magistrat polecił oprawcy, ażeby swoje rzemiosło wykonywał w mieście w południe, na przedmieściach przed południem, na Kleparzu zaś przez cały dzień w dnie targowe.

Ponieważ polecenie to sprzeciwia się uchwale rady, która postanowiła, ażeby oprawca czynność swą wykonywał tylko przed południem, przeto polecono magistratowi, ażeby wydał oprawcy odpowiednią téj uchwale instrukcję.

R. m. Rzewuski postawił wniosek wielkiéj doniosłości, ażeby gmina objęła we własny zarząd kasę oszczędności i zakład pożyczkowy na zastawy ruchome, zostające dotychczas pod dyrekcją towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Wnioskodawca motywując swój wniosek, przytoczył rozliczne korzyści, jakie z przyjęcia wniosku tego dla gminy wynikną. I tak zaciągnąć się mająca pożyczka na uporządkowanie miasta będzie wymagać urządzenia osobnego biura rachunkowego, któreby się zajmowało obrotem pożyczonych pieniędzy, oraz funduszu corocznie na amortyzację odkładanego. Biuro takie już istnieje w kasie oszczędności; po objęciu więc téj ostatniéj pełniłoby ono powyższe czynności. Wynalezienie lokalu na pomieszczenie téj instytucji nie sprawi żadnéj trudności, gdyż ratusz miejski musi być i bez tego rozszerzonym, albowiem dotychczasowy nie może pomieścić w sobie już teraz wygodnie wszystkich biur magistratu. Gminie służy prawo objęcia w każdym czasie wspomnionego zakładu we własny zarząd na mocy postanowień statutu kasy oszczędności, za sześciomiesięczném wypowiedzeniem przed końcem roku administracyjnego i zwrotem towarzystwu wz. ubezp. od ognia kapitału zakładowego w sumie 25,000 złr. Zwracając ten kapitał, gmina nic nie ryzykuje, bo jak wiadomo ze sprawozdań kasy oszczędności, same wkładki przez lat cztery miesięcy 8 wynosiły 2,239,630 złr. 59 ct., a czysty zysk z tegoż czasu 24,606 złr. 69 ct. Zysk ten będzie prawdopodobnie coraz większy, w miarę przekonywania się publiczności o użyteczności téj instytucji tém więcéj, jeżeli biuro jéj będzie w miejscu przystępniejszém, niż dotychczas, t. j. w ratuszu miejskim. Z tych przeto powodów r. m. Rzewuski wniósł:

1) o polecenie sekcji skarbowéj, aby ta wspólnie z sekcją prawniczą najdaléj do końca marca b. r. przedstawiła radzię do zatwierdzenia akt, mocą którego dyrekcja towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu zawiadomioną zostaje, iż reprezentacja gminy m. Krakowa obejmuje zarząd krakowskiéj kasy oszczędności i zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome z propozycją, aby taż dyrekcja nie bacząc na koniec roku administracyjnego t. j. 1 maja 1873 r. raczyła oddać za 6-miesięcznym wypowiedzeniem tęż instytucję t. j. dnia 1 września 1872;

2) aby sekcja skarbowa zawiadomiła sekcję ekonomiczną, jakich lokalności i jak urządzonych potrzeba będzie w gmachu magistratu na pomieszczenie kasy oszczędności i zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome, iżby przy robieniu projektu na nowe zabudowania magistratu plan odpowiednio zaprojektować można było.

Wniosek ten odesłano do sekcji skarbowéj.

Sekretarz rady p. Zawiłowski zdawał następnie sprawę o wykonaniu uchwał powziętych przez Radę miejską przy uchwalaniu budżetu miejskiego na r. 1871. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości. Przy téj sposobności r. m. Chrzanowski zwracał uwagę na konieczność zaprowadzenia ściślejszéj kontroli nad wychowaniem dzieci powierzonych opiece osób prywatnych. Zdarzały się bowiem wypadki że osoba pobierająca wynagrodzenie za wychowanie dziecka robiła z tego prostą spekulację na swoją korzyść, sierotę zaś zostawiała w najopłakańszym stanie. Pierwszą sprawę z porządku dziennego wniósł r. m. dr. Koczyński w imieniu sekcji III. Dotyczyła ona przyjęcia rezygnacji p. Mirowskiego z urzędu radcy miejskiego i powołania zastępcy. Tym razem było dwóch kandydatów, którzy przy wyborach po p. Mirowskim największą ilość głosów otrzymali, tj. pp. Adam Krywult i Marjan Dworski. Według postanowień statutu gm. rozstrzyga los w takich razach. Powołany przez przewodniczącego do losowania r. m. Jawornicki wyciągnął z urny kartkę z nazwiskiem p. Adama Krywulta, który przeto zostaje radcą w miejsce p. Mirowskiego. Następnie przydzielono na wniosek sekcji III dotychczasowych członków tejże pp. Chęcińskiego, Hanickiego i Sataleckiego do sekcji ekonomicznéj, pana Głowackiego do sekcji III, wstępującego zaś do rady p. Krywulta do sekcji skarbowéj.

Sekretarz Rady Zawiłowski przedłożył w imieniu sekcji prawniczéj reklamacje wniesione przez kilka osób z powodu niezamieszczenia ich na liście przysięgłych na r. 1872 lub żądających wykreślenia z takowych.

Uwolnieni zostali od obowiązków sędziego przysięgłego pp. Juljusz Florkiewicz, obyw. z Młoszowy, Wł. Boguński i Andrzej Lorentski profesorowie instytutu technicznego, Jan Szuman, właś. handlu szkła, Wilhelm Brühl, naczelnik filji banku narod., Tomasz Czech, b. sędzia apell., Jan Kosz, kupiec; Maurycy Baruch wł. realn. zamieszczono dodatkowo na liście przyś. p. Wł. Anczyca literata, nie uwzględniono zaś reklamacji p. A. Królla pensj. urzędnika, wniesionéj z powodu niezamieszczenia go na liście przysięgłych.

R. m. Chrzanowski przedłożywszy sprawozdanie sekcji skarbowéj o zamknięciu rachunków majątku obrotowego i zakładowego m. Krakowa na rok 18[illegible] wniósł o udzielenie absolutorjum kasie miejskiéj i wydziałowi rachunkowemu.

Wniosek ten przyjęto.

Na wniosek tegoż sprawozdawcy uchwalono sprzedać listy zastawne polskie w sumie 21000 złr. do kapitału zakładowego gminy należące.

Za gotówkę z téj sprzedaży otrzymać się mającą, proponowała sekcja skarbowa zakupić pięcio-procentowe listy zastawne galicyjskie. R. m. Jawornicki wychodząc z zasady, że krępowanie się w takich razach z góry powziętą uchwałą, może niekorzystnie wpłynąć na zamierzone operacje finansowe, żąda zostawienia sekcji pod tym względem jak największéj wolności i wnosi, aby rada upoważniła ją w ogóle do zakupna papierów przedstawiających zupełne bezpieczeństwo, a przynoszących dochód większy niż obecnie.

Rada przychyliła się do wniosku r. m. Jawornickiego.

Na wniosek sekcji ekonomicznéj, któréj sprawozdawcą był referendarz Uszewski, uchwalono przyjąć 6go dróżnika z płacą i emolumentami jakie inni pobierają, oraz podwyższono płacę dzienną 4[illegible] strażakom do kwoty 60 centów.

Z powodu ostatniéj z tych spraw r. m. Chęciński wykazywał opieszałość tegorazniejszych strażaków miejskich w pełnieniu swych obowiązków przy pożarach zwracając przytém uwagę na nieład, jaki w téj instytucji panuje. Dla tego sprzeciwiał się wnioskowi sekcji o podwyższeniu płacy strażnikom.

Po wyjaśnieniu jednak przez r. m. Rzewuskiego i sprawozdawcę, że przytoczone przez p. Chęcińskiego niedogodności, zostaną usuniętemi przez mającą wkrótce nastąpić organizację straży ogniowéj — przychylono się do wniosku sekcji.

W końcu przyjęto dwie osoby do gminy tutejszéj, poczem przewodniczący z powodu braku dostatecznéj liczby radców widział się zmuszonym zamknąć dalsze obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie w pół do 8méj wieczorem.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji konkursowéj, dla wyznaczenia nagrody

---

że do całéj Rusi ma prawo, woleli bić się z sobą, aniżeli spokojnie na pewnéj dzielnicy przestawać.

Cały wiek XII i początek XIII zszedł na tych ubijatykach bez końca, w których ani mogło być mowy o zawiązaniu jakiejś organizacji polityczno-społecznéj. Trafiało się, że zrana w jakiem miejscu jeden książe panował, a po południu już drugi gwałtem się tu wdzierał, co też nigdy nie obchodziło się bez niszczenia dobytku książęcego a i ziemiańskiego. Rozumie się samo przez się, że kijowszczyzna jako kraj pierwszorzędny, na tem większe klęski musiała być narażoną. W tych ustawicznych następstwach jednych książąt po drugich, a właściwie najazdach, nie przestrzegano żadnego porządku, żadnego prawa; brat starszy następował po młodszym i odwrotnie, syn po ojcu, synowie po stryju, lub stryj po synowcu, książe z nowu z pewnéj rodziny po księciu z innéj i tak bez końca; woli narodu także się nie radzono. Dla tego widzimy, że lud z małymi bardzo wyjątkami, w ogóle był obojętny dla swoich książąt; Izasław Mścisławowicz, kochany od Kijowian, dostał przecież od nich, gdy go nieprzyjaciel parł ze stolicy, takie oświadczenie: „ruszaj z Bogiem książe, bo okoliczności nie są w téj chwili za tobą“, co wychodziło na to, że nie chcieli go bronić. Jeżeli do waśni książęcych dodamy jeszcze rok roczne napady barbarzyńców, Pieczyngów a zwłaszcza Połowców, będziemy wtedy mieli dokładne wyobrażenie o stanie Rusi, najopłakańszym, jakiego tylko kraina jakakolwiek doznawać mogła. Odpieranie dziczy azjatyckiéj nasuwało się samo Rurykowiczom, jako najważniejszy obowiązek względem uciśnionego ludu. Lecz i z tego nie wywiązali się oni, jakby należało; nie kierowali się żadną stałą polityką w stosunkach z owemi hordami, bo raz bili się z niemi, a znowu potem zawierali przymierza i nawet w związki małżeńskie wchodzili, co gorsza, często bardzo posługiwali się dziczą w wojnie domowéj.

Taki stan rzeczy trwał aż do nawały tatarskiéj. Pierwszą błyskawicą téj burzy okropnéj, była bitwa nad rzeką Kałką w r. 1224 stoczona, a która skończyła się srogą chrześcjan porażką. Powinniby byli książęta z téj klęski skorzystać, jako z przestrogi na przyszłość, nie dopatrzyli wszakże palca bożego, aż w lat kilkanaście przyszedł sam wielki pogromca Baty i całą Ruś w perzynę obrócił.

Z krótkiego tego przebiegu dziejów Rusi na księstwa podzielonéj, widać jasno, że i chrześcijańscy Rurykowicze w stosunku do krajowców nie różnili się od Rurykowiczów pogan, tak samo nie myśleli o założeniu trwałych organizmów państwowych, byli najezdnikami swojego ludu — i niczem więcéj.

Skutki najścia Tatarów były straszliwe; kronikarze ruscy i mnich Plano Carpini mówią o niesłychanem spustoszeniu i wyludnieniu kraju, a chociaż klęska ta całą Ruś dotknęła, przecież najwięcéj południowéj jéj części dostało się, t. j. kijowszczyznie, Wołyniowi i księstwu Czerniehowskiemu. Szczególnie kijowszczyznę tak pięknie przystroili Tatarzy, że odtąd żaden z Rurykowiczów o nią się nie pokusił: przyjechał czasem ten lub ów jak np. Daniel halicki, Michał czerniehowski, ale popatrzał na gruzy i gdzieindziéj ruszył. Piękna i urodzajna ziemia pod każdym względem leżała odłogiem, nawet historja o niéj zapomniała, poczet książątek bez władzy, bez znaczenia na każdym kroku się urywa, zamiast dziejów mamy same luki dziejowe. Było tak aż do czasów Giedymina, który się zlitował nad tą ziemią i wziął ją w swoją opiekę.

Najście Tatarów, jakkolwiek straszne w bezpośrednich skutkach, przecież ten jeden dobry owoc wydało, że stargało ostatecznie węzeł rodzinny Rurykowiczów, z którego same tylko nieszczęścia na kraj płynęły. Wprawdzie było to już za późno, wszystkie bowiem ruskie dzielnice, dzięki panowaniu Rurykowiczów, jeszcze przed Tatarami nachyliły się do upadku. Księstwo połockie, choć rzadko brało udział w zapasach, na południu zwadzonych, widziało je u siebie w domu i poszło dla tego częścią pod zabór zakonu mieczowego, częścią Litwinom się dostało w połowie wieku XIII. Dzielnice smoleńska i czerniehowska, w których i po nawale tatarskiéj nie ustały kłótnie tradycyjne książąt, rozdrobnione na mnogie małe księstewka, również niepodległości swojéj nie mogły obronić i chociaż późniéj, bo w wieku XIV, zostały przez książąt litewskich z łatwością zdobyte. Tam jedynie, gdzie książęta wyrzekli się fatalnych tradycji rodzinnych i usunęli się od ścisłych związków z resztą Rurykowiczów, jak w Haliczu, albo gdzie lud pozbywszy się książąt, sam radzić począł o sobie, jak w Nowogrodzie, tam tylko zawiązała się organizacja polityczna, tam dopiero był pewien ustrój społeczny, pewien porządek publiczny i pewien kierunek polityki.

Dzieje Halicza, jako osobnéj dzielnicy, datują się od r. 1097, tj. od owego zjazdu lubeckiego, na którym część tego kraju oddaną była w posiadanie dwom braciom Rościsławowiczom, praprawnukom Włodzimierza ś., Wasilkowi i Wołodarowi. Ale pół wieku blizko upłynęło, nim księstwo halickie ostatecznie się utworzyło pod Włodzimierkiem w połowie wieku XII. Odtąd poczyna się wzrost jego, odtąd widzimy też tu szereg zdolnych i sprężystych książąt: przypomnijmy sobie Jarosława Ośmiomysła (znaczy to bardzo mądrego), o którym „Słowo“ o wyprawie Igora poetycznie nadmienia, że pułki swojemi podparł Karpaty; Romana, gwałtownego nieprzyjaciela bojarów krajowych, Daniela, dzielnego polityka i organizatora. Ten ostatni myślał nawet o skupieniu pod swojém berłem całéj Rusi zachodnio-południowéj i przybrał tytuł króla ruskiego. Była chwila, kiedy i Litwa miała się połączyć z tém świeżém królestwem. Zewnętrzną polityką książąt halickich kierowała zawsze chęć podniesienia potęgi i rozszerzenia granic swego państwa, ale myśleli także o jego dobrobycie — budowali miasta, sprowadzali osadników, zachęcali przemysł i handel. Stan Halicza kwitnącym był, czego dowodem, że gdy powódź tatarska, zalawszy Kijowszczyznę, złamała jéj byt, w Haliczu przemijające tylko zostawiła ślady.

W tym samym czasie na zachodo-północy ziem ruskich wielmożniała i rosła w zamożność rzeczpospolita nowogrodzka. Nie wiemy dokładnie, czyli na mocy nieodszukanego nigdzie przywileju Jarosława, syna Włodzimierza ś., czy innym jakim sposobem, dość, że Nowogród uchylił się od przewagi książęcéj, a zaprowadził u siebie, czyli raczéj odnowił, rządy ludowo-republikanckie. Wprawdzie wzywał on książąt, ale tylko na hetmanów swojéj siły zbrojnéj i do władzy wykonawczéj, którą tamci musieli się dzielić z urzędnikami obieralnymi; zaś władza prawodawcza i sądowa całkowicie spoczywała w ręku narodu. Wezwany książe musiał składać przysięgę, że będzie szanował prawa rzeczypospolitéj — i jeźli uważano, że starał się utworzyć stronnictwo w jakichkolwiek własnych widokach, odprawiano go bez ceremonji, a natomiast innego powoływano. Przez wolność i handel stał się Nowogród bogatym i ludnym, a jego żywioły republikanckie zaczęły szukać zastósowania nawet po za obrębem ojczyzny; we Pskowie utworzyła się niezależna rzeczpospolita, w dzisiejszéj Wiatce także stanęła kolonja republikancka Nowogrodu, przez jego wychodźców założona.

Upadł Halicz, upadł i Nowogród. Pierwszy przeważnie w skutek ciągłych wojen z sąsiadami, chociaż i wewnętrzne były przyczyny: walka wyznania greckiego z rzymskiém i cudzoziemska miast ludność, złożona z Niemców, żydów i ormian — i poszedł pod panowanie polskie, a częścią litewskie; drugi dlatego, że zasady republikanckie w nim się nie rozwijały z postępem czasu, lecz ciągle zostawały na stopie walki dwóch stronnictw, przedniejszych obywateli miasta z pospólstwem — i stał się łupem Moskwy. Z upadkiem Nowogrodu kończą się dzieje Rusi niepodległéj, która na dwa zabory rozerwana, większy litewski i mniejszy moskiewski, odmiennego w obudwóch doznała losu. Zdobywca rzeczypospolitéj, Iwan III, zaczął od tego, że kilka tysięcy rodzin nowogrodzkich uprowadził w głąb Moskwy, a w ich miejsce tyleż osadził moskiewskich, zniósł handel zagraniczny miasta; dzwon milowy, jako symbol wolności, także do Moskwy zawieźć kazał. Jego następca, Wasil, tak samo ze Pskowem postąpił. Wiatka jeszcze wcześniéj wpadła w ręce Moskali. Ostateczny atoli cios, który wszelką pamięć przeszłości w Nowogrodzie zatarł, zadał mu Groźny, przez pięć tygodni topiąc i mordując bezbronnych obywateli.

Dokazali, czego chcieli władzcy moskiewscy: ruską krainę zmoskwicili zupełnie, wolnych obywateli w niewolników przemienili. Jaki ztąd skutek, widać z Herbersteina, który o Pskowie mówi, że przed zaborem moskiewskim jego obywatele celowali prawością charakteru i uczciwością, lecz po zaborze zagnieździły się w Pskowie oszustwo, rozpusta i wszelkie wady społeczne. Inaczéj było w ziemiach ruskich litewskich. Śmiało twierdzić możemy, że zabór litewski istném był dobrodziejstwem dla Rusi; obdarzywszy ją bowiem jednością silnego rządu, uszanował oraz i zachował jéj narodowość, opiekował się jéj kościołem, a język ruski, jak wiadomo, stał się nawet językiem dworu i prawodawstwa w państwie litewskiém. Ocalała również ta narodowość w późniejszych czasach, gdy Litwa wraz z Rusią do korony polskiéj się przyłączyła. Panowanie sprawiedliwéj, łagodnéj i najuczciwszéj ze wszystkich dynastji europejskich, dynastji Jagiellońskiéj było złotym wiekiem dla Rusi. Następnie chciano ją spolszczyć i do katolicyzmu nawrócić.

Dałoby się to zrobić niewątpliwie, gdyby opieka prawa taksamo przysługiwała niższym warstwom społeczeństwa w Polsce, jak szlachcie, gdyby zamiast możnowładztwa rozwinęła się była naprawdę mądra a umiarkowana konstytucja, gdyby dyssydentów i schyzmatyków równo z katolikami przypuszczano do urzędów. Szlachta ruska, poniekąd i duchowieństwo, spolszczyły się przecię; byłby się i lud spolszczył, gdyby z nim postępowano oględnie, a zwłaszcza bez przymusu i gwałtu, i gdyby nieoszacowane przywileje wolności republikańskiéj stopniowo nań rozciągano. Nie uczyniono tego, i Ruś stała się rakiem Polski, co wygryzł jéj byt niezależny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

za najlepszą sztukę sceniczną hr. Franciszka Łubińskiego i zarządu. Przyjęto te same zasady co w zeszłym roku w sądzeniu sztuk. Dwie nagrody muszą być koniecznie wyznaczone, za dwie względnie najlepsze sztuki, a mianowicie: jedna 400 zła., druga 200 zła.

Sztuk nadesłanych razem jest 13, a mianowicie tragedja: „Na Ukrainie“ w 7 aktach; dramata: „Zalotnica“ w 5 aktach, „Przeor Paulinów“ w 5 aktach, „Sebastjan Klonowicz“ w 5 aktach, „Wieczór letni“ w 5 aktach; komedje: „Po stracie matki“ w 3 aktach, „Pozytywni“ w 4 aktach, „Protegujący i Protegowani“ w 3 aktach, „Elekcja króla Michała“ w 4 aktach, „Pod feniksem“ w 3 aktach, „Hołysze“ w 4 aktach, „Skarby i upiory“ w 3 aktach. Drugie posiedzenie komisji konkursowéj odbędzie się w przyszłą niedzielę.

Djabeł nr. 62 zawiera: Ślub ks. Czartoryskiego i sprawa polska.—Telegramy *Djabła*.—Rady dla wstępującego w zawód dziennikarski. —Byle handel szedł. — Do W. pana Wolniewicza w Dębiczu. — Zaraza na Podgórzu. — Obwieszczenie. — Autentyczna próba krytyki klasycznéj. — W stuletnią rocznicę: *pięć rycin.* —Suum cuique.—Słownik teatralny.—Jeszcze w kwestji tegorocznéj: w Wiedniu, w szkole i w sądzie.— Śmierć Wallensteina, ze stanowiska galerji.— Łamigłówka. — Odpowiedzi *Djabła*. — Wiadomości literackie. — Ogłoszenia.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Postęp. — Wczoraj obchodzono w „Postępie“ cichą i skromną ucztą rocznicę styczniowego powstania. Zebranie było liczne. W krótkich ale serdecznych przemówieniach uwydatniono potrzebę spokojnéj i wytrwałéj pracy w wszelkich kierunkach i zawodach, przedewszystkiém zaś pracy nad podniesieniem ludu i daniem mu oświaty, bo jedynie przez lud oświecony zdoła się podnieść i odrodzić naród cały. Jeden z mówców wniósł, by Kraszewskiemu, jako jednemu „z najpierwszych pracowników na tém polu i szczeremu a gorącemu szermierzowi prawdziwego postępu“ przesłać telegram z pozdrowieniem, na co się całe zgromadzenie z zapałem, wśród rzęsistych i przeciągłych oklasków, zgodziło. Telegram natychmiast wysłano. Po skończonéj uczcie długo jeszcze zabawiano się nader ożywioną rozmową, noszącą na sobie do ostatka cechę poważniejszego nastroju i niewymuszonéj serdeczności, czém się cały wieczór odznaczał. W końcu zarządzono naprędce składkę na zawiązującą się w szląskiéj wiosce Rzece czytelnię polską, za sprawą tamtejszych włościan. Zebrano i złożono na ręce ks. Badury (Szlązaka) 15 zła., co, jak na początek, znacznym będzie zasiłkiem. Inni z obecnych przyrzekli złożyć u ks. Badury książki ludowe dla tejże czytelni.

Teatr.—We czwartek ma być przedstawionym w naszym teatrze nowy dramat 5-aktowy Alfreda Musseta p. t. „Ostrożnie z ogniem“ na benefis jednéj z najznakomitszych polskich artystek, pani Antoniny Hoffmann. Zbytecznem byłoby zachęcać publiczność do licznego zebrania się na to przedstawienie, gdyż ta jak zawsze tak i w tym roku zapełni zapewnie salę teatralną, chcąc oddać hołd talentowi i pracy ulubionéj i sympatycznéj artystki. Jak słyszeliśmy, loże i krzesła już zamawiają od kilku dni. Oprócz beneficjantki, wystąpią z celniejszych artystów pp. Rychter, Ładnowski (syn), pani Ekier i inni.

Wypadek. — Dzisiaj o godz. 9 przed południem, zostawił dorożkarz l. 1 swój powóz przed kuźnią obok tandety pod nadzorem małego chłopaka. Koń się spłoszył uciekał przez plantacje i przewrócił na ulicy Szpitalnéj 22-letnią Katarzynę Eklową, która przytem wybiła sobie kilka zębów i tak się pokaleczyła, że musiano ją oddać do szpitala. Koń został przytrzymany na placu św. Ducha, woźnica zaś uwięziony.

W sprawie morderstwa popełnionego w nocy z dnia 16 na 17 b. m., w pomieszkaniu Wawrzyńca Firka w Rajsku pod Podgórzem, o którém w krótkości już donieśliśmy, podajemy dzisiaj kilka bliższych szczegółów. Rabusie zamaskowani (5) powiązali Firka, jego małżonkę Krystynę i ich 10-letnią wnuczkę, i odgrażali się wymordowaniem wszystkich. Krystyna Firek pobiciem zmuszona, wydała rabusiom pieniądze (80 zła. w srebrnych reńskówkach i cwancygierach) i 9 sznurów korali, poczem ją przywalili poduszkami i odzieżą i oddalili się. Krystyna Firkowa w skutek tego się udusiła.

Kradzież. — Kucharz Jan Olszewski, który wczoraj z Wielkopolski do Krakowa przybył, został w domu zajezdnym p. Cara na Kleparzu przez wychodźcę Jana Ciszewskiego, tokarza z Warszawy, niby zbiega z wojska rosyjskiego, okradziony. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 35 tal. Złodziej uciekł.

Tarnów, *20 stycznia.* — W święto Trzech Króli podsunęła się cichaczem pod okna pewnego domu banda kilku awanturniczych próżniaków z tak zwanym *turoniem* i *gwiazdą*, i nagle z nieopisanym krzykiem i wrzaskiem rozpoczęła zwykłe swoje komedje. Wszyscy w domu na takie przerażające krzyki nieprzygotowani przestraszyli się mocno, a mały 6-letni chłopczyk dostał w skutek tego napadów konwulsyjnych, które go dopiero aż na trzeci dzień rano za troskliwą pomocą lekarza opuściły.

Jeżeli więc dotąd władza policyjna tarnowska na podobne burdy, jakich się ci awanturnicy dopuszczać zwykli, wcale nie zwracała uwagi, to sądzę, że ten jeden wypadek powinien już wystarczyć, aby na przyszłość takowe podkradanie się milczkiem pod okna, lub wdzieranie się przemocą do domów zakazała.

Kto bowiem znajduje przyjemność w przysłuchiwaniu się głupstwom kilku przebranych błaznów, lub jeżeli tém chce dzieciom zrobić (przyjemność?), niech sobie każe ich przywołać.

Sądzę zatem, że władza policyjna tarnowska, która ma czuwać nad spokojem mieszkańców, zechce łaskawie to do swéj wiadomości przyjąć i stósowne pod tym względem wyda rozporządzenie. *W. W.*

Komitet zarządzający tow. opieki narodowéj widzi się w obowiązku ostrzedz publiczność przed niejakim Władysławem Sikorskim, byłym uczniem szkoły dublańskiéj, który pozostając na koszcie towarzystwa, porzucił szkołę zabrawszy rzeczy i kosztowności kolegom. O postąpieniu tém właściwe władze za wiadomione zostały. Sikorski ma lat około 21, wzrostu średniego, szczupły, blondyn, bez żadnego zarostu na twarzy, powierzchowności miłéj i ujmującéj, pisze bardzo pięknie.

Walerjan Podlewski, prezes.
Zygm. Medveczky, czł. kom. zarz.

Sprawozdanie z czynności tow. opieki narodowéj wraz z delegaturą krakowską reprezentowaną przez M. Dworskiego za miesiąc listopad i grudzień 1871 r.—Było na utrzymaniu na gospodzie osób 48 łącznie dni 543, w domu inwalidów osób 4 łącznie dni 124, chorych umieszczono w szpitalu 3, pogrzebano 2. Umieszczono na posadach 12 stu a mianowicie: Płońskiego u szewca, Leszczyńskiego Gustawa przy gospodarstwie u p. Wajsmana, Majera Józefa przy gospodarstwie u dr. Dominika Gębarzewskiego, Puławskiego Stan. za posługacza w szpitalu sióstr Miłosierdzia we Lwowie, Kowalskiego Teodora za robotnika przy kolei Karola Ludwika, Wawrzynkiewicza Marcina za pisarza u p. Jasińskiego, Kowalskiego Teodora za lokaja u p. Camila, Rzymskiego Stan. za pisarza u p. Erazma Wolańskiego, Hardego za lokaja u p. Boguckiego, Kiekiego Gustawa przy tow. łyżwowém, Ławrowskiego Jakóba przy gospodarstwie u p. Augusta Łosia, Hermana Leona za dozorcę przy nafcie.

Obrót funduszów był następający:

Przychód: pozostałość z października 154 zła. 91 c., wkładki członków 1020 zła. 23 c., dary jednorazowe 706 zła. 43 c., zwrot pożyczek 58 zła., procenta od tychże 31 c., przedstawienia publiczne 556 zła. 92 c., z funduszu rezerwowego 730 zła., ze sprzedaży książek 2 zła. Razem 3237 zła. 80 c.

Rozchód: zapomogi jednorazowe 1372 zła. 96 c., zapomogi stałe 568 zła. 87 c., gospoda 472 zła. 82 c., dom inwalidów 133 zła. 15 c., koszta kancelaryjne i portorja 49 zła. 68 c., czynsz i płata urządników 147 zła. 7 c., pożyczek udzielono 317 zła., do funduszu żelaznego złożono 100 zła. gotówka na następny miesiąc 76 zła. 25 c. Razem 3237 zła. 80 c.

Walerjan Podlewski, prezes.
Dr. *Bernard Goldman*, członek zarządu.

P. Stanisław Dobrzański otrzymał pozwolenie do urządzenia przedstawień teatralnych w Galicji do końca b. r.

W biurze zleceń p. Świerczewskiego i sp. oglądaliśmy wczoraj różne przedmioty, złożone na licytację. Pomiędzy wielu ciekawemi zabytkami głównie zajmuje uwagę spory zbiór sztychów różnych epok i różnych twórców. Są tam dzieła Michała Anioła, Rafaela, Tycjana, Teniersa, Choplina, Dürera, Guido Reniego i wielu innych. Pierwszy dzień licytacji ma być przeznaczony wyłącznie sprzedaży pomienionych właśnie sztychów, obrazów i w ogóle przedmiotów archeologicznych.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 22 stycznia częściowa pogoda, wieczorem gęsta mgła; termometr od —9.0 doszedł do —2.4 R. Barometr opada; rano dnia 23 stan jego był 328.10, termometru —8.6 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ludwik Rafałowski wł. d., Ryszard Janicki wł. d., Zofja Morawska z córkami wł. d., Kaz. Żeleński wł. d., z Galicji; Ant. Rohoziński ob. z gub. Kijowskiéj, Ign. Fudakowski ob. z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj

o targach na Baranie i na Kleparzu w dniach 22 i 23 stycznia odbytych.

Targi zbożowe na granicy Kongresówki dość ożywione; na targ wczorajszy na Baranie dowóz nie był tak wielki jak na targ poprzedni, wynosił jednak do 2000 korcy. — Ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie. Popyt i chęć kupna dosyć były ożywione.

Płacono za pszenicę 252 ft. 42—47, żyto 235 ft. 30—$33\frac{1}{3}$; jęczmień 202 ft. 25—28, owies 128 ft. 13—15, groch 252 ft. 36—40, proso 237 ft. 33—36 złp.

— Dowóz zboża na dzisiejszy targ nasz na Kleparzu był także dość dobry; ceny nie uległy prawie żadnéj zmianie. Tylko o żyto był nieco większy popyt, to téż przydrożało. Zakupna na wywóz do Prus były dziś większe.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 9.50 do 11.50, białą 10—11.90; żyto 160 ft. 8 do 8.75, podolskie 7.80—8.30; jęczmień 140 ft. 6.80—7.25; owies 100 ft. 3.60—4, koniczynę czerwoną 57—60, białą 68—74, lnianką 12 do 12.50 zła.

Biała 20 stycznia. — Pszenica 6.20, żyto 4.63, jęczmień 3.58, owies 1.80, groch 7.30, kukurydza 7.—, bób 6.50, soczewica 8.20, proso 7.60, tatarka 4.30, ziemniaki 2.56, koniczyna 28, siano 1.30, konicz 1.60, słoma 1.15, centnar wełny 70—140, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Oświęcim 19 stycznia. — Pszenica 5.90, żyto 4.15, jęczmień 3.50, owies 2.—, groch 7, bób 6.50, tatarka 4.—, proso 4, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.80, rzepak 7.—, koniczyna 22.50, siano 1.50, konicz 2.20, słoma 1.40, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Rzeszów 19 stycznia.— Pszenica 5.75, żyto 4.25, jęczmień 3.40, owies 2.—, groch 5.75, fasola 6.15, tatarka 3.60, proso 3.75, ziemniaki 2.40, rzepak 15, koniczyna 28, siano 1.45, słoma 0.85, drzewo twarde 13.50, miękkie 9, okowita 0.84, kopa jaj 1.40, funt masła 0.45, mięsa 0.17, centnar lnu 22, konopi 18.

Tarnów 19 stycznia.— Pszenica 5.65, żyto 4.30, jęczmień 3.70, owies 1.85, groch 4.50, bób 4.40, tatarka 4.—, proso 4.35, ziemniaki 2, koniczyna 29.—, siano 1.20, konicz 1.30, słoma 1.10, drzewo twarde 14, miękkie 11.50, okowita 0.94, masło 1.40.

Wieliczka 19 stycznia. — Pszenica 5.63, żyto 4.07, jęczmień 3.—, owies 1.80, groch 5.75, ziemniaki 2, siano 1, słoma 0.65.

Żywiec 19 stycznia.— Pszenica 6.75, żyto 5.25, jęczmień 4, owies 2.25, groch 7, bób 6.75, tatarka 8, proso 8, kukurydza 5, ziemn. 2, siano 1.50, konicz 2, słoma 1.20, drzewo twarde 7.—, miękkie 5.80, masa okowity 1, masła 1.30.

Wrocław 22 stycznia.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

Obecny stan powietrza dla rolników wcale pocieszającym nie jest; już bowiem od kilku dni mróz znowu się rozpościerać zaczyna, a pola oddawna ogołocone są ze śniegu, co tém szkodliwiéj wpłynąć może na oziminy, że posucha jesieni nie dozwoliła roślinom zawiązać się dostatecznie, aby tak ostre powietrze wytrzymać mogły.

Handel zbożowy w tym tygodniu przybiera postać bardziéj ożywioną i więcéj obiecującą, ze wszech stron bowiem donoszą, że nietylko usposobienie bardzo jest słabe, ale nawet tendencja przybiera widocznie kierunek podwyżki. Zwrot ten jednak spowodowany został nietylko obawą o złe wpływy powietrza, ale szczególnie zmniejszającym się znacznie dowozem morskim, co naprowadza na słuszne mniemanie, że zapasy krajów wysyłających dosyć już są bliskie wyczerpnięcia.

Do tego zwrotu Anglja pierwszy dała popęd i pomimo znacznych zapasów w miastach jéj portowych, targi i giełdy tego kraju od paru dni bardzo stałą przybrały postać, a ceny po większéj części płacono wyższe.

We Francji także wzmocnienie usposobienia już jest widoczne: Marsylja, Hawr, Bordo — przy ogromnych zapasach swoich i ciągle jeszcze przybywających dowozach — wielką okazują stałość, a nawet w cenach widocznego polepszenia doznały.

Prąd ten pomyślny z krajów zachodnich musiał i na inne targi europejskie wpłynąć korzystnie; to téż polepszenie wszędzie dosyć widoczne, choć wprawdzie pod względem ruchu handlowego jeszcze się niewiele zmieniło.

I na naszéj giełdzie usposobienie bardzo było stałe.

Płacono za 2000 fnt. pszenicy na miesiąc bieżący 78 tal.; żyta na styczeń-luty 55 tal., na kwiecień-maj $55\frac{3}{4}$ tal., na maj-czerwiec $56\frac{3}{4}$ tal.

Targ nasz także bardzo stałe okazał usposobienie, a mianowicie piękne ziarno—pszenicy równie jak żyta — wyższych dochodziło cen, chociaż poślednie mniéj znajdowało pokupu. Jęczmień i owies stałe utrzymały ceny. Groch, wyka i łubin cokolwiek słabiéj. Koniczyna stałéj, zwłaszcza biała chętnie kupowano.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogr. $6\frac{1}{2}$—$8\frac{1}{12}$ tal.
Żyto za 100 kilogr. $5\frac{1}{12}$—$5\frac{5}{8}$ tal.
Jęczmień za 100 kilogr. $4\frac{1}{2}$—$5\frac{2}{15}$ tal.
Owies, za 100 kilogr. $4\frac{1}{4}$—$4\frac{1}{2}$ tal.
Groch, za 100 kilogr. $5\frac{1}{4}$—$5\frac{17}{20}$ tal.
Łubin, za 100 gilogr. żółtego 3—$3\frac{1}{4}$ tl., niebieskiego $2\frac{11}{12}$—$3\frac{2}{15}$ tal.
Rzép, za 100 kilogr. $10\frac{7}{12}$—12 tal.
Rzépik, za 100 kilogr. $10\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{2}$ tal.
Koniczynę, za 50 kilogr. białéj 19 do 24 tal., czerwonéj $14\frac{1}{2}$—$20\frac{2}{3}$ tal.

Okowita trochę słabiéj; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 st. Trall. w miejscu $22\frac{3}{4}$ tal.; na styczeń i luty-marzec $23\frac{1}{12}$ tal., na kwiecień-maj $23\frac{5}{8}$ tal., na maj-czerwiec $23\frac{2}{3}$ tal., na lipiec-sierpień $24\frac{1}{2}$ tal.

Kurs banknotów austrjackich $87\frac{1}{4}$ tal. za 150 zła., banknotów rosyjsko-polskich $83\frac{1}{3}$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka“
Filja wrocławska.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 21 stycznia. Uon i Ellenör zamieszczają odezwę tutejszego klubu lewego środka, by na podstawie programu z kwietnia 1968 w każdym okręgu wyborczym organizowano kluby stronnictwa, które z klubem centralnym względem agitacji wyborczéj mają wejść w związek. Jako główne wytyczne programy podniesiono: samoistną armję węgierską, zniesienie delegacji, i niezależne gospodarstwo skarbowe. „Reform“ donosi: Na wczorajszéj naradzie odrzuciło ministerstwo układ dodatkowy z „Lloydem“ triesteńskim, którym to nakładem miała być dozwolona nowa subwencja na rozszerzenie żeglugi do Bombay i Rio Janejro. Na kongres ekonomiczny w dniu 24 marca odbyć się mający rozesłano już zaproszenia.

Peszt 21 stycznia. Stronnictwo roku 1848 zupełnego doznało niepowodzenia. Na dzisiejszéj krajowéj konferencji stronnictwa tego przybyło z prowincji tylko 14 osób. Tutejsze znakomitości stronnictwa: Simonyi, Helfy, Tytus Tovölgyi, Iranyi i inni mieli długie mowy. Cała konferencja nosiła na sobie cechę dawnego zgromadzenia komitetowego. — Przedstawiony program stronnictwa zawiera znane żądania stronników r. 1848, a mianowicie: zniesienie delegacji i głosów wirylnych, utworzenie samoistnéj armji i samoistnéj dyplomacji węgierskiéj. Na wniosek Tovölgyi'ego uchwalono wybierać na posłów sejmowych tylko stronników z roku 1848 i tylko tam, gdzieby ci sami byli w mniejszości dawać głos kandydatowi lewego środka, — jeżeliby przez to kandydat deakistyczny mógł upaść. Dla kierowania wyborami wybrano komitet z 12 złożony a w końcu wysłano telegram z pozdrowieniem do Koszuta.

Na przedwstępnéj konferencji bar. Baldachy przedstawił wniosek, ażeby z Węgier, Czech, Morawji i Szlązka utworzyć jedno państwo i do tegoż także Galicji przystępu dozwolić. Gdy atoli przywódcy stronnictwa nie przypuścili wniosku tego do publicznego posiedzenia, wystąpił Baldachy z kilkoma zwolennikami że stronnictwa.

Peszt 22 stycznia. Jeden z tutejszych tygodników donosi kategorycznie, że sejm kroacki na dzień 11go marca zwołanym zostanie. Doniesienie to musi być fałszywem, gdyż unjoniści żądali od hr. Lonyaya szcześciu miesięcy czasu do przygotowań a prezydent ministrów odwołując się na ustawę zezwoli, na 3 miesiące.

Zwołanie więc może nastąpić najwcześniéj w kwietniu.

Peszt 21 stycznia. Konferencja krajowa stronnictwa r. 1848 wybrała Laszkę przewodniczącym. Obecnymi byli wszyscy członkowie skrajnéj lewicy i deputowani z 20 miejscowości. Program jaki przyjęto, zawiera następujące punkta: Zupełna niepodległość Węgier z własną administracją skarbową, spraw wewnętrznych i zewnętrznych, zniesienie monopolu tytoniowego, akcyzy i podatku spożywczego, dozwolenie komitteom swobodnego wykonywania prawa wyborczego z usunięciem sędziów mianowanych. Helfy mówił o powrocie Koszuta w razie, gdyby stronnictwo przy następnych wyborach zwycięztwo odniosło i życzył sobie przyłączenia się do lewicy w tych okolicach, gdzieby stronnictwo Deaka zwyciężyć miało. W końcu przedsięwzięto wybory komitetu agitacyjnego. Bar. Baldachy, którego program wczoraj przy przedwstępnych obradach konferencji odrzucono, oświadczył listownie, że występuje z stronnictwa.

Paryż 20 stycznia. Przypuszczają, że nieporozumienie z Thiersem może się ponowić przy sprawie powszechnego obowiązku do służby wojskowéj, któremu Thiers się sprzeciwia, i że zgromadzenie narodowe w tym względzie nie ustąpi Kiedy Thiers cofnął rezygnację, oświadczył, że zostaje wiernym swym zapatrywaniom co do opodatkowania płodów surowych. Na wypadek obstawania przy rezygnacji, utworzyły się w zgromadzeniu grupy, które miały zamiar proponować na prezydenta Grévy'ego lub ks. Aumale'a, albo też tryumwirat Grevy'ego, Aumale'a i Mac-Mahona.

Paryż 20 stycznia. Thiers cofnął swe podanie się do dymisji, nie zrzekając się swych zasad, lewica ciągle niezadowolona i obawia się znowu rychłych nieporozumień, zwłaszcza w sprawie służby wojskowéj.

Paryż 21 stycznia. Thiers przyjmował wczoraj ks. Orłowa, który mu atoli nie wręczył jeszcze swych pism uwierzytelniających.

Rzym 21 stycznia. Komitet izby przyjął projekt do ustawy dotyczący zwinięcia istniejących jeszcze wydziałów teologicznych. Wyjęte są katedry języków wschodnich i historji kościelnéj.

Petersburg 21 stycznia. Urzędowa gazeta wojskowa donosi, że obrady nad zasadami powszechnego obowiązku służby wojskowéj są zakończone, tak, że do przeprowadzenia tegoż w formie ustawy nie ma już żadnych przeszkód.

Przegląd polityczny.

Przy dyskusji adresowéj poseł Zyblikiewicz mówiąc o „interesie“ ofiarowanym delegacji przez Niemców to jest o ustępstwach rezolucyjnych w zamian za wybory bezpośrednie w innych krajach niegalicyjskich, oświadczył wyraźnie według zapisków stenograficznych, że „stanowisko to kompromisowe przyjmuje i z tego punktu wyjścia rzecz traktować będzie“.

Zarówno my, którzyśmy stanowisko to kompromisowe uważali za odpowiednie, jak i *Gaz. Nar.*, która stanowisko to gwałtownie potępiła, rozumieliśmy te słowa tak, że pan Zyblikiewicz oświadczył się za kompromisem politycznym. *Czas* zaś twierdził, że to było tylko powiedziane niejako *exempli gratia*.

W wydziale konstytucyjnym znów pan Zyblikiewicz oświadczył, że „w taki interes delegacja wdawać się nie może“. Przyznamy otwarcie, że teraz już nic nie wiemy, na jakiém stanowisku stoi delegacja — dziś uzasadnia p. Zyblikiewicz stanowisko kompromisowe i tylko żąda „wypłaty ceny w gotówce i w całości“, nazajutrz znów oświadcza, że „interesu robić nie chce“.

Z tego wszystkiego jedno tylko widzimy i z ubolewaniem wypowiadamy, że delegacja nasza nie ma żadnego planu; że się nie może zdecydować ani na jedno ani na drugie, ani w prawo ani w lewo.

Zdawałoby się, że już samo wejście do rady państwa po upadku Hohenwarta było opuszczeniem stanowiska zasadniczego i wstąpieniem na drogę kompromisową; w tym duchu przemawiał p. Zyblikiewicz przy dyskusji adresowéj i tak słowa jego zrozumiały trzy dzienniki galicyjskie; teraz znowu p. Zyblikiewicz oświadcza w wydziale konstytucyjnym, że „nie chce robić proponowanego przez Niemców interesu“ a pomimo to zostaje w wydziale konstytucyjnym i przyjmuje mandat do podkomitetu wobec wyraźnego oświadczenia rządu, „że rezolucji w całości przyjąć nie można“. Postępowanie to jest znowu kompromisowe zadające kłam słowom p. Zyblikiewicza.

Tak więc dziś zgoła nic już nie można wiedzieć, czego delegacja chce i co zamierza; kiedy nietylko jeden mówca sprzeciwia się drugiemu (patrz głosy Czerkawskiego i Zyblikiewicza przy rozprawie adresowéj), kiedy nietylko jeden i ten sam mówca w kilku dniach zmienia zdanie swoje, ale co więcéj jeżeli równocześnie w innym duchu przemawia a w innym duchu sobie postępuje — to już tylko wypada ubolewać nad tém, że sprawa nasza w Wiedniu w tak niedołężny sposób jest prowadzoną.

Ostatnie telegramy.

Monachjum 22 stycznia. Wczorajsze zgromadzanie starokatolików w Tegernsee odbyło się przy licznym współudziale włościan okolicznych. Jako mówcy występowali posłowie do sejmu Sörgel i dr. Zirngibl. Zgromadzenie zgodziło się na wywody mówców o dogmacie nieomylności. Zgromadzenie, które przeciwnicy chcieli urządzić, nie przyszło do skutku.

Wersal 22 stycznia. Według „Ajencji Havasa“ wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego wyrazili rządowi zadowolenie swoje z powodu szczęśliwie załagodzonego przesilenia, a tak w kołach parlamentarnych jak i w kołach rządowych objawia się życzenie trwałego porozumienia. Utrzymują z téjże saméj strony, że Thiers będzie się na przyszłość rzadziéj wdawał w rozprawy parlamentarne. Sprawa powrotu do Paryża zdaje się być na długo odroczoną.

Wiadomość, że oczekują tu jenerała Leflö, jest nieprawdziwa. Wszędzie panuje spokój. Wczorajsza rozmowa ks. Orłowa z p. Thiersem była bardzo serdeczna; Thiers odprowadził go do Paryża.

Bern 22 stycz. Rada stanu postanowiła przy obradowaniu nad rewizją konstytucji związkowéj, naznaczyć do zniesienia domów gry, (pięcioletni termin) licząc od chwili przyjęcia konstytucji.

Rzym 22 stycznia. Przybył tu dziś W. książe Michał z swoją małżonką i odwiedził natychmiast księcia Humberta.

Dzienniki mówią o blizkich zmianach w wojskowém otoczeniu króla.

Z tutejszego biura telegraficznego otrzymujemy zawiadomienie że od dzisiaj z rana wszystkie linie telegraficzne między Wiedniem a Lundenburgiem są przerwane, w skutek czego nie otrzymaliśmy dzisiaj żadnego telegramu z Wiednia.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.29
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 23 stycznia.	żądają zł. kr.	płacą zł. kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 107	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —024	76 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —030	84 75	83 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —033	88 50	87 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 041	90 50	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 236	90 —	88 75
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 036	92 75	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	269 —	265 —
„ „ Czern.-Jassy..	166 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	73 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	101 —	98 —
Losy prem. węgierskie..	117 —	114 —
Losy m. Stanisławowa....	28 —	26 —
Srebro nowe austryackie..	114 50	113 —
Srebro polskie stare......	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	188 —	180 —
Ruble papier. rossyjskie ..	160 50	159 —
Talary pruskie	173 —	171 —
Dukat obrączkowy.......	5 52	5 40
20-frankówka............	9 20	9 07
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 22 stycznia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	63 25	63 15
„ „ w srebrze 5%	73 35	73 25
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	317 —	316 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	317 —	316 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	99 —	98 —
5% „ 1860 całe „ 500	109 25	108 75
5% „ 1860 ⅕ „ 100	122 —	120 —
Rząd. „ 1864.......100	151 —	150 —
Como Renten za 20....	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	99 25	99 —
Węgier. poż. premiow. 100	114 75	114 25

	żądają zł. kr.	płacą zł. kr.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	78 60	75 30
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	192 —	191 50
Clary..... „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	100 50	99 50
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 „ mk	30 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	33 50	32 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	27 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	75 —	74 —
„ galicyjskie ...	76 —	75 50
„ siedmiogrodzkie	78 25	77 75
„ węgierskie	80 90	80 40
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	111 60	111 3
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	351 —	350 50
Anglo-hungaria „ 80 „	112 —	111 50
Boden Credit austr. 80 „	290 —	288 —
„ „ węg. 80 „	139 —	138 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	354 —	353 50
Depositenbank „ 80 „	87 50	87 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1030 —	1020 —
„ bank czeski 100 „	217 —	212 —
Franco austr.... 80 „	140 —	139 50
„ węgierskie 80 „	112 —	111 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	73 50	73 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	233 50	233 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	129 —
Nationalbank .... „	880 —	878 —
Ogólnego austrjackiego „	216 50	215 50
Unionbank .. za 200 „	297 50	297 —
Vereinsbk austr. 80 „	118 —	117 50
Verkehrsbank .. 200 „	204 —	203 —
Wechslerbk wied. 80 „	310 —	309 —

	żądają zł. kr.	płacą zł. kr.
Wechslstub Gesel. 80 „	114 50	113 50
Wien. Bnk Verein 80 „	312 —	310 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	185 50	185 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	152 —	151 —
„ Westbahn 200 „	264 75	264 25
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	62 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	247 —	246 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	214 75	214 25
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2252 —	2247 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	208 50	207 75
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	267 25	266 75
Kaschau Oderberg 200 wa.	196 50	196 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 50	164 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 —	139 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	82 50	82 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	225 —	224 —
„ lit. B. „ 200 „	192 —	191 50
Praga-Dux „ 150 „	116 —	114 —
Rudolfbahn „ 200 „	170 —	169 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	186 —	185 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	413 —	412 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	217 —	216 80
Süd-nord Verbind. 200 mk.	183 50	182 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	291 —	290 —
Tramway wied. .. 200 „	241 25	240 75
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 25	162 75
„ Nordostbh. wa. 200 „	165 —	164 5
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	153 75	153 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	123 75	123 50
„ Wied. ... 80	140 25	140 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 50	29 50
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	189 —	188 —
Masz. cegiel. wied... 200	68 —	66 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	88 50	88 —
Schlöglmühle Pap... 80	123 —	120 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. kr.	płacą zł. kr.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr.los 5% sr.	106 50	106 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 25	87 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 30	88 80
„ Bank. Włoś.... 6%	91 75	91 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 20	89 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ · „ 35 „ 5%	88 50	88 —
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	89 75	89 25
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	96 25	96 —
Böhm. Nordbahn 5% „	— —	105 —
„ Westbahn 5% „	94 50	94 —
Elisabeth .... 5% „	95 75	95 25
„ 1869 — 70 5% „	104 50	103 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 25	89 75
„ „ w. a. 5%	87 —	86 —
„ „ „ 5% sr.	105 50	105 —
Franz. Josef „ 5% „	102 75	102 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	107 50	107 —
„ II. em. „ 5% „	— —	104 —
„ 1871. III. „ 5% „	100 50	100 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	96 75	96 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 25	79 —
„ II. 1867 „ 5% „	89 25	88 75
„ III. 1868 „ 5% „	83 25	83 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	90 50	90 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	103 10	102 80
Rudolfbahn „ 5% „	96 50	96 —
Siebenbür. I. „ 5% „	92 75	92 2
Staatsbahn 500 fr. szt	137 75	137 25
Südbahn (Lombardy) „	114 75	114 2
„ złr. 200 5% sr.	97 20	96 90
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	— —	98 —
Theissbahn ...... 5% „	81 —	80 —

	żądają zł. kr.	płacą zł. kr.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 10	89 90
„ Nrdost 300 5% „	89 75	89 50
„ Ostbhn 300 5% a	87 40	87 20
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	97 50	97 40
Hamburg „ 2½ „	85 60	85 60
Londyn „ 2 „	115 55	115 45
Paryż „ 5 „	44 90	44 90
Monety:		
Dukat ważny.........	5 50	5 48
20 frank. austr.........	— —	— —
„ francuz......	9 18	9 17
Srebro..............	114 50	114 10
Talar pruski	172 50	172 25
LWÓW, 20 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 100	155 —	153 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic....5%	83 50	83 10
„ „ „ ...4%	75 50	75 —
„ . banku hip. 6%	88 90	88 40
„ „ włościań 6%	91 75	91 —
Obligi ind. galicyj. 5%	75 75	75 25
Półimperjał ros.	9 50	9 35
Rubel srebrny obrączk.	1 83	1 80
„ · papier.	1 61	1 60
WARSZAWA, 19 stycz.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 26
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 95	85 65
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	93 75	93 45
Akcje kol. warsz.-wied	89 —	88 —
„ „ warsz.-bydg	68 25	67 85
„ „ warsz.-teresp	119 —	118 —
Listy zast. serji 1.. 4%	89 65	89 35
„ „ „ 2.. 4%	88 50	88 —
kupon ubiegły	— 30	— —
„ „ nowe.... 5%	89 45	89 15
kupon ubiegły	— 37	— —
„ likwidacyjne.. 4%	75 60	75 30
kupon ubiegły	— 53	— —
BERLIN d. 20 stycznia.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	$46\frac{7}{8}$

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“

wyszły i są do nabycia

w Krakowie w administracyi „Kraju“

jako téż

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpnięty).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpniete)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lubpobraniem pocztowém.

Do PP. Przedsiębiorców.

W celu wybudowania budynku jednopiętrowego na fabrykę wyrobów giętych stolarskich, podpisani fabrykanci rozpisują konkurs dla pp. przedsiębiorców.

Plany i kosztorysy można przejrzeć w domu pod l. 14 w Rynku głównym w kancelaryi na I. piętrze w godzinach rannych od 10 do 1 z południa.

Termin do złożenia deklaracyi z załączeniem kaucyi 10% od summy kosztorysem objętéj, wyznacza się do d. 26 stycznia r. b. do godziny 1 z południa.

Jakób i Józef Kuhn, fabrykanci.

2710(1-10)

Losy k. prusk. loteryi

2 klasy (ciągnienie 6, 7 i 8 lutego) przesyła za gotówkę: **oryginalne** i **udziały**, drugie 1/4 8 tal., 1/8 4 tal., 1/16 2 tal., 1/32 1 talar.

11. C. Hahn w Berlinie Jerusalemer Str. **11.**

2704(1 2)

ASTMA! ASTMA!

Cygarety Indyjskie

(z Cannabis Indica)

pp. Grimault et Compag. aptekarzy w Paryżu.

Nowy ten środek zalecanym jest przez wielu lekarzy paryskich w chorobach dróg oddechowych. Dosyć jest wciągać w siebie dym zapalonych cygaret z **Cannabis Indica**, ażeby uśmierzyć najgwałtowniejsze ataki astmy, kaszlu nerwowego, bezsenności i newralgii twarzy, jak również zwalczać skutecznie utratę głosu i suchoty gardlane.

Dostać można w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka**, we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Rukera, Berlinera** i **Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece p. **Kullaka** i p. **Francoza**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w Wiedniu u pp. **Raabe i Röder.**

Prof. Dra Lapièrre'go WSTRZYKIWANIE

leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyła, ścisłą tajemnicę zachowując

2150(28-?) **A. WITT**

Lindenstrasse, 18, Berlin.

*) Setki wyleczonych.

W królestwie Polskiém

dziesięć mil od Krakowa, jest do wydzierżawiania od św. Jana **Majątek ziemski obejmujący 500 morgów ornego pola, 100 morgów łąk i 100 m. pastwisk.** Cena dzierżawna 1500 złr. rocznie Jako kaucyę, a nawet i czynsz dzierżawny, przyjęłoby się małą posiadłość ziemską w Galicyi. Bliższe szczegóły w Krakowie w hotelu Polskim u właścicielki Anny Puciłowskiéj. Listy pod tym samym adresem. 2709(1-3)

Renomowane kantory

które chcą objąć ajencje dla nas, raczą się zgłosić listownie i podać warunki

ROTHSCHILD & Co.

2622(1-12) Wien, Opernring, 21.

Podziękowania

za wygrane na loteryi liczbowéj za pomocą moich kombinacyj, otrzymuję codzień. — Tych **astron. kombinacyj** udzielam za ustąpieniem udziału 5% w wygranéj i jednorazowém wynagrodzeniem 2ch złr. w. a. Astronom **E. Lehmann,**

2670(1-3) Berlin, Frankfurter Thor 3.

Agronom

praktycznie i teoretycznie wykształcony, o ile być może kawaler, znajdzie posadę rządcy w dobrach około 600 morgów rozległych, położonych w zachodniéj części Galicyi za wynagrodzeniem procentami.

Tamże potrzebny jest **ogrodnik**, głównie obeznany dokładnie z pielęgnowaniem drzew owocowych i jarzyn.

Bliższe szczegóły zasiągnąć można osobiście lub listownie franco pod adresem K. S. Kraków, ul Floryańska Nr. 329, II. piętro. 2617(1-3)

Wien, Kärntnerring 14.

2517(1-50) **Słabym na piersi najmocniéj się zaleca.**

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“:

SŁODOWY EXTRAKT od 6 flaszek na dół à 34 cent.

SŁODOWA CZOKOLADA Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.

SŁODOWE CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniéj spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład na Galicję u p. **JOZEFA GOLDWASSERA** w domu Deichesa na Stradomiu. Składy w KRAKOWIE: u pp. aptek.: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, tudzież u pp. Jul. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, F. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettesch'a; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, u pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinek, i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicyi.

Wien, Kärntnerring 14.

Tylko za **50 kr.** jako cenę losu wygrać można

1000 DUKATOW W ZŁOCIE.

Na loteryi téj są oprócz tego wygrane na:

200, 200, 100, 100 dukatów, 400 złot, a. w. srebrem, 3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów z dziedziny sztuki i wartościowych,

razem

3000 wygranych wartości **60.000 zł. wal. austr.**

Ciągnienie będzie już 13 lutego 1872.

Kupujący 5 losów, otrzymają 1 los bezpłatnie.

Zamiejscowa publiczność uprasza się o łaskawe przysłanie pieniędzy, tudzież o dołączenie 30 kr. na listę, którą się w swoim czasie prześle.

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank,

pierwéj J. C. Sothen,

2703(1-6) **13. Wiedeń, Graben 13.**

Losy te jak i ulubione losy insbruckie całe i ratowe nabywać można za pośrednictwem **Antoniny Bredowéj** w Krakowie.

ZUPEŁNE WYPRAWY ŚLUBNE

od 60 do 700 złr. walutą austryacką.

Najpewniéj, najtaniéj i najlepiéj można niezawodnie nabyć

w morawsko-szląskiéj fabryce czysto lnianych web, ozdobnych tkanin (damastów) i bielizny

FRANCISZKA i MARYI JONKE,

Thalgasse 9 — 11 w Bernie, Morawa.

Główny rozsyłkowy skład, Rudolfgasse 10.

Sprzedaż hurtowna i drobna z najwieksza starannościa, z poreczeniem za prawdziwość najlepszych czysto-lnianych web i najlepszéj bielizny męskiéj i damskiéj w wszelk. gatunkach.

1 koszula męzka, marszczona, z poprzeczn. lub fantazyjn. piersiami	od fl.	3.—	do fl. 5.—
1 majtki męzkie	„ „	1.50	„ 2,50
1 koszula damska gładka lub z zmarszczkami	„ „	3.50	„ 4.50
1 „ „ haftowana	„ „	4.80	„ 7.10
1 „ „ z długiemi rękawami	„ „	5.—	„ 7.50
1 negliżyk damski (gorset) niegładki	„ „	3.—	„ 4.20
1 majtki damskie	„ „	2.50	„ 3.70
1 damski płaszcz do fryzowania, z ogonem lub bez niego	„ „	2.—	„ 7.—
1 czepek nocny	„ „	2.—	„ 3.—

Za tuzin najlepszych lnianych chustek do nosa fl. 2.50 do 8. — kołnierzyków dla mężczyżn fl. 3 do fl. 4, mankietów fl. 4 fl. 6. Czysto lniane weby z grubszych nici fl. 20 do 40 za 50 łokci. — Czysto lniane weby z cienkich nici fl. 30 do 80 fl. za 50 łokci. Garnitur damastowy na 6 osób 10 złr., na 12 osób 12 złr. — Damastowe obrusy za sztukę fl. 6. — Drmastowe ręczniki za tuzin fl. 12.75. — Czysto lniane perkale za 30 łokci 15 fl. — Zupełna pościel fl. 10, 15, 20 do 35.

Listowne zamówienia wykonuje się najstaranniéj i najtaniéj na wszystkie strony za pobraniem pocztowém.

Nieodpowiednią bieliznę przyjmuje się napowrót bez żadnéj przeszkody. 2693(1-?)

Ta wzięcie mająca fabryka chlubi się wieloma setkami dziękczynień Szanownéj publiczności.

Polecając się najsumienniéj P. T. Szanownéj Publiczności, prosimy o jak najliczniejsze zamówienia na próbę, a zaręczamy, że wyroby nasze zjednają nam największe pochwały.

Z prawdziwém poważaniem

Franciszek i Marya Jonke.

Centralne biuro fabryki płótna i bielizny: Thalgasse N. 9 — 11, w Bernie na Morawie.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie

i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

ASSYGNATY KASOWE

4 1/2 procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu

5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu

5 1/2 procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.

2532(1-?) **Dyrekcya.**

ZAPROSZENIE do SUBSKRYPCYI

na

10.000 sztuk pełno wpłaconych Akcyj po złr. 100 wal. austr.

Towarzystwa Handlowego dla ogólnego Obrotu Realnościami

(Handels-Gesellschaft für den allgem. Realitäten Verkehr).

Towarzystwo Akcyjne zawiązane celem zajmowania się handlem realnościami, zakupywania większych obszarów ziemi, przeprowadzania nowych i przeistaczania dawnych budynków, przyjmowania i dalszego odstępywania mających się wykonać budowli ziemnych i wodnych, jak niemniéj budowy kolei żelaznych, sprzedaży własnych, oraz oddanych na sprzedaż realności, zakładania Spółek w celu nabywania domów mieszkalnych itd. itd.

Art. I.

Subskrypcya odbędzie się jednocześnie:

w Pradze	w Allgemeine Böhmische Bank,	**w Peszcie**	w Anglo-Hungarian Bank,
„ **Bernie**	„ Mährische Escompte Bank,	„ **Gracu**	„ Steiermärkische Escompte Bank,
„ **Lwowie**	„ Galicyjskim Banku Krajowym,	„ **Lincu**	„ Bank für Ober-Oesterreich und Salzburg,
„ **Krakowie**	„ Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,	„ **Wiedniu**	„ Wiener Vororte-Bank,

w dniu 25 i 26 stycznia 1872 r. podczas zwykłych godzin biurowych.

Subskrybenci są obowiązani zastósować się ściśle do warunków pod Art. IV. wyrażonych, jeżeli życzą sobie odebrać ilość zasubskrybowanych, a następnie przyznanych im akcyj.

Art. II.

Kurs subskrypcyjny tychże akcyj, oznacza się na 105 złr. wal. austr. za sztukę.

Art. III.

Przy subskrypcyi należy złożyć tytułem kaucyi po złr. 20 w. a. na każdą zasubskrybowaną Akcyą, w gotowiznie, Assygnacyach kasowych różnych Instytutów, w Assygnacyach hipotecznych, albo w efektach, według kursu giełdowego z dnia poprzedzającego.

Art. IV.

Snbskrybenci są obowiązani należytość emissyjną za przyznaną im ilość Akcyj złożyć w następujących terminach, mianowicie:

złr. 50 w. a. na każdą sztukę dnia 29 lutego 1872 r.
„ 55 w. a. na każdą sztukę dnia 31 marca 1872 r.

Subskrybujący winni zapłacić przy uiszczeniu drugiéj raty ubiegły kupon od 1 stycznia 1872 w stosunku 5% rocznie, w zamian czego bonifikować się im będzie procent od I. wpłaconéj raty w tym samym stosunku. — Kaucye złożone w gotówce, będą wliczone przy ostatniéj wpłacie, efekta zaś zostaną stronom zwrócone.

Każdemu Subskrybentowi wolno jest po uskutecznionéj repartycyi drugą ratę za przyznane mu Akcye złożyć nawet przed wyznaczonym terminem, poczém za uiszczeniem pełnéj wpłaty i wartości ubiegłego kuponu od 1 stycznia 1872 zostaną mu wydane Akcye wraz z kuponem bieżącym od 1 stycznia r. b. w miejscach, gdzie takowe zasubskrybował.

Art V.

Każdy subskrybent otrzyma pokwitowanie tak na ilość zasubskrybowanych przez niego akcyj, jak i na złożoną tym celem kaucyę, na którém wszystkie powyższe warunki będą wyszczególnione. — Poświadczenie to należy zwrócić przy odbiorze akcyj.

Blankietów subskrypcyjnych udziela bezpłatnie niżéj podpisany Bank, oraz wszystkie miejsca subskrypcyjne.

Wiedeń d. 18 stycznia 1872 r.

Wiener Vororte Bank

I. Schottenbastei Nr. 11.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.